THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once . . . . . 50 ct.
One inch once $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . . . c. 25
Od cala $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA za raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 34. Chicago, Illinois, Czwartek 20go Sierpnia, 1885 roku. Rok 13.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

FIRST
NATIONAL BANK
of CHICAGO.
PIERWSZY
NARODOWY BANK
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3,000,000.
WEKSLE
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze
LISTY ZASTAWNE
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata. Ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.
Zarząd.
SAMUEL M. NICKERSON, Prezydent. LYMAN J. GAGE, Wiceprezydent.
H. K. SIMONDS, Kasyer. H. M. KINGMAN, Podkasyer.
R. J. Street, as. Kasyera

Chas. Koźmiński & Co.
168 Washington Street,
Europejska
wymiana pieniędzy
i handel wekslów.
Zachodnia Generalna-Agentura Hamburgskiej linii parowców
Karty okrętowe
tam i napowrót z Europy zawsze tanio.
Weksle
na wszystkie główne pocsty i przeżytamy szybko i rzetelnie pocatowe pieniężne wypłaty we wszystkie strony świata. Wyrabiamy
pełnomocnictwa
z konsularnem i notaryalnem uwierzytelnieniem, oraz ściągamy sumiennie majątki i inne posiadłości
Płacimy
najwyższą cenę za zagraniczne pieniądze.

OTRZYMACIE
PIĘKNĄ KSIĄŻKĘ BEZPŁATNIE!
Dawno zapowiedziana książeczka jest już gotową do rozsełki.
Kwitnąca polska kolonia HOFA PARK,
w państwie Wisconsin opisana; z obrazkami.
Zaledwie parę lat rozpoczęto tę kolonią HOFA PARK zaludniać Polakami. Szybki wzrost posuwa się bez przeszkody od czasu kiedy osada ta stała się ulubionym przedmiotem rozmowy po familiach, i są najlepsze widoki że w parę latach stanie się ona najpiękniejszą polską kolonią w Zj. Stanach.
Na życzenie mieszkających już tam osadników i tych co tam ziemię zakupili i wkrótce zamieszkać z familią pragną, wykonałem bardzo piękną, w obrazki zaopatrzoną książeczkę, w polskim języku, ku rozesłaniu do każdej polskiej familii w Stan. Zjednoczonych bezpłatnie w dom każdemu przez pocztę.
KSIĄŻKA TA WYJAŚNI WAM:
O założeniu Hofa Parku.
O osadnikach.
O wybornej ziemi i lekko wałowatej powierzchni.
O pięknym klimacie.
O pobliskich targach Chicagoskich i Milwaukich.
O wybornem geologicznem położeniu.
O jeziorach, rzekach, parowach, wzgórkach i spadach.
O związkach z kolejami i okrętami.
O dobrem drzewie.
O naturalnej korzyści nad innemi koloniami.
O kościele katolickim.
O samej osadzie, jej składach i łynach.
O założeniu farmy bez uczucia ciężaru wypłaty.
Jak uzyskać tykiet kolei darmo na 200 mil.
Jak wypłacić ziemię.
Dla czego powinniście się osiadać w Hofa Parku.
Jak się zbogacić na farmie.
Pouczy was jak zabezpieczyć przyszłość dla waszych dzieci.
Zawiera wiele pochlebnych listów od osadników.
O polowaniu i rybołóstwie.
O łatwych i wybornych targach.
O kwitnących gminach w około osady.
O wyśmienitem zbożu i smacznym owocu i jarzynach.
Dla czego ta kolonia jest jedną z najzdrowszych w państwie.
O chowaniu własnej tabaki.
O małych podatkach.
O budowli domów, płotów i rudowaniu.
Dla czego to jest przepyszna okolica do chudowania bydła.
Dla czego jest ona najlepszą dla osiadania się młodzieży.
Jak nabyć zagospodarowane farmy w tej osadzie.
Jak pisać i telegrafować przed podróżą.
Co ze sobą przynieść i jak to wysełać.
Jak wysełać pieniądze.
Ceny bydła koni i rzeczy domowych.
Jak się można stać zadowolonym i niezależnym.
Piękne kolorowaną mapę dołącza się do książek.
Mapa ta jest wykonaną z kosztownym nakładem, jak najzupełniej i poprawnie.
Podaje ona Townships i ich podziały w oddzielnych numerowanych granicach, i wykazuje najskrupulatniej miejscowości, posiadłości i pocaty, które leżą w Osadzie i poza Osadą.
Podaje także rozmaite koleje i rzeki pod parowce spławne w najbliższej odległości się znajdujące.
Tę książkę z mapą posela się zupełnie darmo z opłatą pocztową każdemu kto jej zażąda i przyśle swój adres do:
J. J. HOF, General Land Office,
117 & 119 West Water Str Milwaukee, Wis.

Sharp & Smith.
Fabrykanci i Importerzy narzędzi chirurgicznych, aparatów dla ułomnych, sztucznych członków ciała, sztucznych ócz itp.
73 Randolph st. . Chicago, Ill.

HOTEL
Litewsko-Polski
w NANTICOKE, Pa.,
utrzymuje we własnym budynku
John Sosnowski
narożnik Church i Hanover str.
28.5.86. w pobliżu polskiego kościoła.

Schoenhofen'a Hala,
narożnik Milwaukee i Ashland ave.
Hale tę jak najelegancką i opatrzoną w wszystkie najnowsze ulepszenia poleca się
towarzystwom i spółkom,
jako też szanownej publiczności w ogóle do odbywania
teatrów, koncertów, zabaw i posiedzeń.
Z halą tą są połączone pokoje dla klubów i kręgielnie, które mogą jeszcze być zajęte na kilka dni w tygodniu.
JAC. GASTEL, właściciel.
(14.5.'86.)

KONSUL
H. CLAUSSENIUS,
Jeneralna Agentura
BREMENSKICH
Parowych Okrętów
(North German Lloyd),
z BREMEN do NEW YORK
z BREMEN do BALTIMORE
i napowrót.
Weksle, wypłaty pieniędzy
przesyłane wprost w dom.
Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE,
Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.
H. CLAUSSENIUS i CO.,
No. 2 South Clark Street,
CHICAGO, ILL

Nowa prosta
LINIA
Hamburgska.
Wszystkie parowce tej linii zostały dla niej zbudowane.
Wygody pasażerów między pokładowych tych parowców nie mogą być przewyższone.
Nie zatrzymują się ani w Anglii, ani we Francyi
Karty Okrętowe
po bardzo nizkich cenach.
CHAS. KOZMINSKI & CO.,
Jeneralni Agenci dla Zachodu,
168 Washington ulica, Chicago.
PHELPS BROS. & CO.,
Jeneralni Agenci,
31 & 33 Broadway, New York.
dla Polaków
W. DYNIEWICZ CHICAGO.

Generalna agentura
— North German Lloyd. —
BREMEN—BALTIMORE.
Tylko $1.00 z Baltimore do Chicago w połączeniu z Kartą Okrętową — tylko na krótki czas. Kupujcie teraz.
NIEMIECKA CESARSKA POCZTA.
Mandaty, Pocztowe, drafty, paszporty po najtańszych cenach.
Pełnomocnictwa wystawiam i ściągam spadkobierstwa, tanio i szybko.
J. W. Eschenburg,
S. W. Corner Fifth Av. i Washington St.
CHICAGO, ILLS.

MUTUAL RESERVE FUND
Life Association of New York.
(Wzajemne zabezpieczenie życia z funduszem rezerwowym w Nowym Yorku)
Crawford i Parr, zawiadowcy wydziału zachodniego.
Jest to jedyne stowarzyszenie z rozkładem podatku pośmiertnego (Assessment Association) które ma $100,000 złożonych w wydziale zabezpieczeń dla bezpieczeństwa swych członków; podstawą jego jest plan rozumny, na mocy którego członkowie są zupełnie zabezpieczeni
za jedną trzecią część sumy, jaką inne kompanie żądają; pośmiertne wypłaca się natychmiast po dowodzie; posiada przeszło 28,000 członków i przeszło $3000 złożonych jako rękojmię za każde $1000 pośmiertne. Niezrównana pomyślność tego stowarzyszenia jest dobrym dowodem na jego korzyść.
O warunki dla agentów i dalsze objaśnienia trzeba się udać do:
Frank Wengierski, District agent, 699 Noble str. Chicago, Ill.
Chas. Kolowrat, Jeneralny agent, Biuro: 40 & 41 113 E. ADAMS STR. Chicago, Ill.

Telegramy Zagraniczne

Z WATYKANU.

Rzym, 13 sierpnia. — Watykan jest zajęty wypracowaniem przepisów dla pruskich biskupów, jak się mają zachować w obec pruskiego rządu. Powodem tego są propozycye zrobione na konferencyi biskupów w Fulda.

ROSYA.

Berlin, 12 sierpnia. — Car i cesarz niemiecki będą mieli zjazd wkrótce; miejsce zjazdu nie jest jeszcze znanem.

W Warszawie robią się już przygotowania na przyjęcie cara, cesarza austryackiego i cesarza niemieckiego. Wojsko zostanie użyte do strzeżenia kolei, a zwłaszcza mostów, tuneli i krzyżówek. Władze zaprowadzają większe jeszcze środki bezpieczeństwa, jak w roku zeszłym, ponieważ się dowiedziały, że nihiliści bardzo czynnie występują mając znaczne zasoby pieniężne.

Rosyjski minister finansów rozporządził, aby władze czuwały szczegółowo nad korespondencyą niemieckich fabrykantów w Niemczech.

Petersburg, 12 sierpnia.—Wszystkich zastępców rządu rosyjskiego na półwyspie bałkańskim zwołano na naradę do Petersburga, która się ma odbyć przed zjazdem cara z cesarzem austryackim.

Konstantynopol, 14 sierpnia.—W Kremenczugu nad Dnieprem w gubernii pułtawskiej napadł gmin na tam mieszkających Turków i usiłował ich wygnać z miasta. Wojsku udało się za wielkiem wysileniem przywrócić porządek. Wielu ludzi zostało ranionych i 30 główniejszych buntowników aresztowanych. Ludność jest tak rozjątrzoną, że władze obawiają się nowego napadu na Turków i buntu przeciw wojsku.

Petersburg, 16 sierpnia. — W Krasnowalsku poczęto kopać kanał, który złączy morze kaspyjskie z koleją transkaspyjską.

Warszawa, 14 sierpnia.—Władze moskiewskie wygnały z kraju 40 Niemców. Wielu daje się naturalizować, aby ujść wygnaniu.

Austrya-Węgry.

Wiedeń, 12 sierpnia.—Urzędnicy kolei północnej zostali już uwiadomieni, jak się mają zachować podczas podróży cesarza do Kremsier. Do środków dla bezpieczeństwa cesarza należy też to, iż co 50 kroków będzie się znajdowała nad koleją straż.

Wiedeń 13 sierpnia. — Carewicz Giers, rosyjski minister spraw zagranicznych, Kalnoky, austryacki minister spraw zagranicznych, Taafe, prez. ministeryum austryackiego i Bela Orczy, węgierski minister dla obrony kraju będą przytomnymi przy zjeździe cara z cesarzem Franciszkiem Józefem w Kremsier.

NIEMCY.

Berlin, 14 sierpnia. — „Kreuzzeitung" mówi w artykule o sprawie sansibarskiej: „Nadeszła chwila, aby raz na zawsze położyć koniec podstępom John'a Kirk, angielskiego jen. konsula w Sansibarze, który jest znany ze swych dążności nieprzyjaznych dla Niemiec. W wschodniej Afryce rozstrzygnie się, czy przyjaźń między Niemcami i Anglią ma istnieć, czy też nie. Anglia powinna zrozumieć, że postępowanie John'a Kirk może przyjaźń tę zniweczyć."

Admirał Paschen telegrafuje, że sułtan Sansibaru uznał zwierzchnictwo Niemiec nad krajem sułtana Vitu, przyjaciela Niemiec. Sułtan rozkazał swoim poddanym, iżby żyli w przyjaźni z Niemcami i cofnął wszystko wojsko z okręgu, o który się spierano.

FRANCYA.

Paryż, 12 sierpnia. — Biskup z Quinhon w Tongkingu donosi, że w prowincyach Biendink i Phyen zostało zamordowanych około 10,000 Chrześcian. Mordy i pożogi trwają wciąż jeszcze. Mieszkanie wikaryusza apostolskiego zostało także spalone.

— Gabinet zatrudniał się dziś ustanowieniem uporządkowanego rządu dla Annamu i Tongkingu.

Żołnierze francuscy znajdujący się od dwóch lat w Tongkingu mają wrócić do Francyi, na ich miejsce zostaną inne oddziały wysłane.

Paryż, 13 sierpnia. — Czasopisma francuzkie donoszą, że w różnych okolicach Francyi spotkano w ostatnich czasach wielu szpiegów niemieckich. Rząd francuzki postanowił wydalić z kraju wszystkich Niemców podejrzywanych o szpiegostwo.

— Wiadomości o rzezi Chrześcian w Annamie były przesadzone zamiast 10,000 zostało tylko kilka set wyciętych w pień.

ANGLIA.

Londyn, 14 sierpnia.—Parlament odroczył się dziś po południu aż do 31 października. Wielki kanclerz przeczytał mowę królowej, w której ona ubolewa nad śmiercią Gordona i nie udaniem się wyprawy do Kartumu, chwali wojsko, które w niej brało udział i obiecuje, że będzie się o ile możności starała, aby Egipt dostał stały i silny zarząd. Stosunki Anglii do państw zagranicznych są zadowalające, spór między Rosyą i Anglią zostanie niebawem ukończony.

HISZPANIA.

Madryt, 13 sierpnia. — Wiadomość, że Niemcy przywłaszczyły sobie wyspy Karliny czyli Nowe Filipiny, do których Hiszpania rości sobie prawo, wywołało wielkie wzburzenie u rządu hiszpańskiego.

TURCYA.

Filipopol, 13 sierpnia. — Tutaj spaliło się dziś 45 domów. Dwoje ludzi utraciło życie w płomieniach.

Konstantynopol, 16 sierpnia.—Amerykański konsul Heap protestował dzisiaj przeciw wypędzeniu Amerykanów z Jerozolimy, ponieważ są żydami. Wypędzanie to gwałci prawo narodów i z tego powodu mogą być wielkie zamieszki, jak konsul twierdzi. Konsul doniósł o tej sprawie rządowi w Washington.

AFRYKA ZACHODNIA.

Lizbona, 14 sierpnia. — Z St. Paul de Loanda donoszą że w Afryce zachodniej umarł król Coanhama Huilla. Krajowcy przypisując śmierć jego sztukom czarodziejskim Europejczyków, zamordowali 20 z nich, pomiędzy którymi trzech misyonarzy.

AFGANISTAN.

Londyn, 12 sierpnia. — Cholera i biegunka zabierają dużo ofiar pomiędzy Moskalami nad granicą afgańską a zwłaszcza w Penądch.

— Afganie niszczą wszystkie wsie i sady tuż pod Heratem się znajdujące i to dla tego, iżby w razie wojny nie służyły Moskalom do ukrywania swych ruchów wojennych. Anglia wynagrodzi Afganom za własność zniszczoną.

FRANCYA.

Paryż, 12 sierpnia. —„Republique Francaise" donosi, że Anglia i Chiny zawarły przymierze zaczepne i odporne przeciw Rosyi. Wojny z Rosyą można się spodziewać w krótkim czasie, jeżeli Anglii się uda zawrzeć także przymierze z Turcyą.

Londyn, 13 sierpnia. — Wciąż jeszcze nadchodzą wiadomości, iż Afganie ściągają znaczne siły wojskowe do Heratu.

AFRYKA WSCHODNIA.

Sansibar, 13 sierpnia.—Niemiecki admirał Paschen uwiadomił wczoraj sułtana Sansibaru, iż Niemcy zerwią z nim wszystkie przyjazne stosunki, jeżeli w 24 godzinach nie zgodzi się na żądanie Niemiec co do posiadłości, do których niemieccy poddani roszczą sobie prawo. Gdy sułtan w wyznaczonym terminie nie dał odpowiedzi zadowalającej, popłynęły na rozkaz admirała okręty niemieckie pod pałac królewski, co widząc sułtan, zgodził się na żądanie admirała i obiecał wycofać swe wojsko z okręgu, o który spór chodzi.

EGIPT.

Londyn, 16 sierpnia.—Donoszą z Suakimu iż Osman Digma uciekł od swoich zwolenników do Kordofanu; wskutek tego poddają się wszyscy naczelnicy plemion arabskich Anglikom

Kair, 16 sierpnia.—W Kartumie wybuchła wojna domowa; mieszkańcy zrabowali tamtejszy skarb i zabili zwolenników Mahdi'ego i innych urzędników.

KOREA.

Londyn, 12 sierpnia.—Telegram dziś nadeszły z Shanghai potwierdza wiadomość, że Moskale zajęli wyspę Quelpaert. Wyspa ta leży na południe od Korei i na południowo-zachód od Port Hamilton, którą to wyspę niedawno temu Anglicy zabrali, przy wnijściu do ciesniny koreańskiej, dzielącej Koreę od Japopii. Moskale zakładają na wyspie fortece i inne środki obrony.

Wiadomość ta nie wywołała najmniejszego wrażenia u rządu angielskiego, ponieważ Quelpaert nie posiada portu; wybrzeża wyspy są wystawione na szkodliwy ów wiatr znany pod nazwą „Monsun", są wysokie i skaliste i niebezpieczne dla żeglugi.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

New York, 13 sierpnia. — Z Guagaquil w Ecuador donoszą o wybuchu wulkanu Cotopaxi. Lawa narobiła dużo szkody w Chumbo, położonem u podnóżka góry. Kilka set domów zostało zniweczonych. Niewiadomo jeszcze, ilu ludzi utraciło życie.

CHOLERA.

Madryt, 12 sierpnia.—Wczoraj umarł na cholerę arcybiskup Sevilly.

Wiedeń, 12 sierpnia.—Telegramy z Odessy donoszą, że cholera wybuchła w tamtejszych przedmieściach.

Marsylia, 12 sierpnia. — Obawa przed cholerą wzmaga się tutaj coraz bardziej. Codzień ucieka przeciętnie 2000 ludzi. Za przykład, jak niedbale tutejsza władza sanitarna wykonuje swe powinności, niech służy przykład pewnego kapitana okrętu angielskiego leżącego w tutejszym porcie. Córka kapitana umarła na okręcie na cholerę. Kapitan doniósł o tem władzy i prosił aby okręt został wypowietrzony. Pomimo, iż od śmierci dziewczyny minęło już przeszło 30 godzin, władza jeszcze nic w tej sprawie nie uczyniła.

Paryż, 12 sierpnia. — Jen. de Courcy telegrafuje, że główna jego kwatera znajduje się w Haiphong, gdzie cholera także wybuchła. Wczoraj umarło na nią 17 ludzi, dziś zachorowało 60.

Gibraltar, 12 sierpnia.—Cholera wybuchła w Mare el Kebir (port niedaleko od Oranu) w Algeryi.

Madryt, 12 sierpnia. — Cholera rozszerza się coraz bardziej i pocyna się okazywać w miejscowościach, gdzie się znajdują kąpiele morskie dla świata eleganckiego. 2200 ludzi umarło wczoraj w Hiszpanii na tę zarazę.

Paryż, 13 sierpnia.—Z Marsylii donoszą, iż cholera wskutek niezmiernej gorączki coraz bardziej się wzmaga.

Rzym, 13 sierpnia. — Rząd włoski postanowił przywieść do kraju ubogich włoskich robotników pracujących nu kolejach francuskich nad wybrzeżem morza śródziemnego. Czasopisma włoskie protestują przeciw temu, obawiając się wmieszenia cholery przez nich do kraju.

Madryt, 13 sierpnia.—W Sevilla panuje wielkie rozjątrzenie, ponieważ rząd zamyśla usunąć tymczasowo władze miejscowe od zarządu miasta, ponieważ nie umią dać sobie rady w obec cholery, i chce sam się zająć zarządem miasta. Lud występuje nieprzyjaźnie przeciw lekarzom.

Stosunki w Granadzie są okropnemi. Ludzie umierają po ulicach; umarłych wywozi się nocą na cmentarz i wrzuca się ich tam w jeden wielki dół.

Madryt, 14 sierpnia.—W Granadzie wzmaga się cholera coraz bardziej. W mieście liczącem tylko 76,000 mieszkańców zachorowało dziś 445, umarło 213 osób. W prowincyi Granada umarło 218 ludzi.

W Sevilla wzięli wszyscy urzędnicy miasta dymisyę. Składy są pozamykane a zaraza rozszerza się do woli.

Paryż, 14 sierpnia. — Cholera wzmaga się coraz bardziej w Marsylii i okolicy.

„La Liberté" donosi, że cholera wybuchła w Hanoi i innych miejscowościach nad rzeką czerwoną w Tongkingu.

Madryt, 14 sierpnia. — Zaraza ustaje w Madrycie i w Saragossa. Od wybuchu cholery umarło w Hiszpanii 57,000 ludzi na tę zarazę.

Wiedeń, 14 sierpnia.—Donoszą, że cholera wybuchła w Tryeście.

Paryż, 15 sierpnia.—W Marsylii umarło 37 osób na cholerę. „Le National", gazeta, która pierwsza doniosła o wybuchu cholery w Marsylii twierdzi, że liczba umierających na cholerę jest o wiele większą w tem mieście, jak urzędownie donoszą.— W Hiszpanii umarło wczoraj 1840 osób na zarazę. W Gibraltarze wzmaga się cholera także.

Londyn, 16 sierpnia.—Donoszą ze Saigon, iż na wyspie Formosa i na wyspach rybackich umarło 600 żołnierzy francuzkich na cholerę. Szpitale są zapełnione chorymi a zaraza rozszerza się coraz bardziej.

Madryt, 16 sierpnia. — Wczoraj umarło w Hiszpanii 1758 ludzi na cholerę. Zaraza wzmaga się w Granadzie, w południowej Hiszpanii zaś nie zabiera tyle ofiar jak przedtem.

ROSYA.

Ograniczenia względem żydów. „Noworosyjski Telegraf" podaje następującą wiadomość:

„Komisya, zostająca pod prezydencyą hr. Pahlens, przyszła do następujących wniosków co do rozstrzygnięcia kwestyi żydowskiej:

Pozwolić żydom mieszkać w całem państwie, z następującemi trzema ograniczeniami:

1) nie pozwalać im wchodzić w jakiekolwiek zobowiązania względem skarbu, by nie demoralizować urzędników;

2) nie pozwalać żydom trudnić się wyrobem i handlem trunków, ażeby nie demoralizować ludu i robotników;

3) nie pozwolić im pod żadnym pozorem handlu pieniędzmi, ani też brania udziału w takowym, aby nie demoralizowali reszty poddanych rosyjskich i nie wzbudzali w nich uczuć nieprzyjaznych dla rządu.

Te trzy przepisy winny być stósowane nawet względem żydów, którzy przyjmują wiarę chrześciańską; tylko ich dzieci osiągałby mogły równouprawnienie z resztą obywateli państwa."

— *Dr. Ferran* i jego metoda szczepienia cholery. W Hiszpanii, nawiedzonej obecnie strasną epidemią cholery, nie ma w tej chwili popularniejszej osobistości nad dr. Ferrana, który, korzystając z doświadczeń poczynionych przez dr. Kocha i Pasteura, stara się propagować w najszerszych kołach metodę szczepienia cholery. Dr Ferran dokonywa szczepienia na obu ramionach. Operacya ta wywołuje silny ból. W 6 do 8 godzin po szczepieniu, ciepłota skóry dochodzi do 39 stopni, gorączka ta jednakże szybko ustępuje, a po obtitem wypoceniu powraca normalna temperatura. Niektórzy ze szczepionych dostają silnej febry połączonej z wymiotami, u innych kończy się wszystko na lekkich boleściach. Zdania co do skuteczności tej metody są nader podzielone: Jedni upatrują w drze Ferranie geniusza, drudzy zaś szarlatana, a są i tacy, którzy twierdzą, że szczepienie bakteryami staje się nawet szkodliwem, gdyż kilku ze szczepionych nawet umarło na — zgnilną febrę, spowodowaną przez zaszczepienie gnijących materyj, zwanych bakteryami. Kto ma słuszność, Bóg raczy wiedzieć.—

— Trafił. Rekrut stał pierwszy raz w nocy na warcie przed obserwatoryum (budynkiem, z którego za pomocą dalekowidzów na gwiazdy poglądają, ich bieg śledzą itp.). W ciemności spostrzegł, jak ktoś przez wielki dalekowidz długo na gwiazdziste niebo patrzał; zdawało mu się, że dalekowidz to strzelba, i pomyślał sobie: "Chciałbym jeno wiedzieć, dla czego tak długo celuje?"— A tu się zaiskrzyło na firmamencie, migła po niebie *gwiazda spadająca*. I rekrut rozumował: Mać on dobrą strzelbę i rękę, kiedy do gwiazdy trafił!—

— Poznał się rychło na sprawach. Ks. katecheta w szkole mówi do dzieci: Człowiek dobry przyjdzie do nieba, a cóż się stanie z człowiekiem złym? —Augustyn, syn miejscowego adwokata, głosi się natrętnie a po wezwaniu mówi: Tego broni mój ojciec!—

— Ani nie piśnie. Chłopczyk odwiedził drugiego i siedzy w sąsiednim pokoju krzyk boleści. Ktoż to?—pyta się przybysz.— To moja kochana mama; doktor jej wydobywa ząb.— To przecież nic takiego! Moja mama sobie w wieczór wszystkie zęby wydobywa a ani nie piśnie.—

— *Okrucieństwa* w Bocharze. W listach, nadsyłanych z Bochary do „Turkesta Wied.", znajdujemy opis okrucieństwa, z jakiem połączoną tam jest kara śmierci. Praktykują się tam dwa sposoby karania śmiercią: strącanie z wieży i zarzynanie.

Strącanie z wieży, mającej przez 15 sążni wysokości, odbywa się w następny sposób: skazanemu wiążą ręce i nogi, kładą go w worek, w którym go zawięzują, a następnie zrzucają go na dół, na kamienne płyty. Naturalnie że w worku zrzuconym w ten sposób nie znajduje się już tylko bezkształtna rozkrwawiona masa, którą też natychmiast zakopują w ziemię.

Nie mniej straszną jest kara śmierci przez zarznięcie. Związanego delikwenta zmuszają do przykłęknięcia; oprawca bierze go za włosy lub za brodę, przechyla mu głowę w tył i szybkim ruchem ręki, zaopatrzonej w nóż, przerzyna gardło. Czasami nie udaje się to od jednego razu wtedy kat dorzyna drgającą mu w rękach ofiarę jak baranа. Najczęściej ciało delikwenta pozostawia się na placu na parę dni, w celu wywołania wrażenia.

Każdej karze śmierci towarzyszy konfiskata majątku i dla tego, jeżeli delikwent jest człowiekiem bogatym, przed egzekucyą poddany bywa torturze, w celu otrzymania zeznania, jaki jest jego majątek i gdzie go ukrył. Zwykle tortura ogranicza się na mnóstwie razów zadanych kijami. W ogóle „kije", jako kara, bardzo często są w Bocharze używane i za lada jakie przewinienie oskarżony skazany zostaje na 75 uderzeń.

(Napisane dla „Gazety Polskiej w Chicago".)

Św. Mikołaj.

Dramat,

w czterech aktach,
dla dzieci.
przez K. K.
autora tragedyi "Sobieski pod Wiedniem".

(Ciąg dalszy).

Kasia. (*klęka.*)

Święty Mikołaju mnie się jeść chce! Ja taka głodna bez śniadania; a mama taka chora i nie ma pieniędzy. Święty Mikołaju! Daj nam kawy i chleba, a my zaniesiemy to naszej dobrej mamie. (*wstaje*).

Idźmy teraz do domu, bo mama sama jedna, a bardzo słaba, to nas potrzebować będzie.

Scena druga.

(*Te same i proboszcz zastępuje ich we drzwiach i zwraca do kościoła*).

Proboszcz.

Kochane dzieci! Zkąd wy jesteście? I gdzie wasza matka mieszka?

Frania.

My jesteśmy sieroty, ojciec nam umarł, a mama chora i bardzo biedna.

Proboszcz.

A jak się wasza matka nazywa. I na której ulicy mieszka?

Frania.

Mama się nazywa Zagurska, i mieszka na ulicy Karmelickiej.

Proboszcz.

Ach wiem! To tam zkąd był pogrzeb nie dawno; a wy kochane dziatki takieście płakały swego ojca. Poczekajcie tu trochę na mnie; zaraz tu do was wrócę. (*odchodzi.*)

Scena trzecia.

(*Te same, bez proboszcza.*)

Kasia.

Jegomość kazał nam zaczekać. On pewnie przyprowadzi tu świętego Mikołaja z chlebem i pieniędzmi.

Emilcia.

A może bardzo długo czekać tu będziemy?

Kasia.

My tu czekać będziemy, a mama sama jest w domu. Lepiej będzie, idźmy teraz do mamy, a później tu przyjdziemy.

Frania.

Nie możemy ztąd odchodzić kiedy nam Jegomość czekać rozkazał. Przecież naszego proboszcza słuchać należy.

Scena czwarta.

Te same, proboszcz z koszem w ręku.

Proboszcz.

Kochane dziatki, to wam daję dla was, i dla waszej mamy: i powiedźcie jej że ja tam wkrótce sam do niej przybędę.

(*Dzieci zaglądają do koszyka.*)

Kasia.

O! Chleb i masło!

Frania.

I ser i jajka!

Emilcia.

I kartofle na spodzie!

Kasia.

Proszę Jegomości czy to nam święty Mikołaj przysyła?

Proboszcz.

Tak drogie dzieci! Modlitwę waszą Pan Bóg wysłuchał.

Frania.

Ale proszę Jegomości mama nie ma pieniędzy, aby mieszkanie pani Mireckiej zapłaciła.

Kasia.

Niech święty Mikołaj da nam także pieniędzy dla mamy.

Proboszcz. (*sięgając do kieszeni.*)

Macie tu tymczasem pięć rubli; oddajcie to mamie i powiedzcie, że ja tam zaraz przybędę.

Emilcia.

Czy i te pieniądze od świętego Mikołaja?

Proboszcz.

Idźcie teraz prędko do domu, bo matka słaba, czeka na was.

(*zasłona spada.*)

Akt trzeci.

(Scena ta sama jak w pierwszym akcie).

Scena pierwsza.

(*Zagurska i Barbara.*)

Barbara.

Nie widać dzieci z kościoła: nie mogę już dłużej czekać. Nie smuć się siostro! Ja pójdę wszystko sprzedać co będzie można, i wrócę natychmiast, aby przynajmniej pierwsze długi zapłacić.

Zagurska.

O ile z jednej strony ciężkie mnie jarzmo losu przyciska, o tyle widzę w tobie anioła pocieszyciela. Wielka wdzięczność należy mi się dla ciebie, a czy kiedy będę wstanie odpłacić ci się za twe dobre serce!

Barbara.

Ach! Nie mów już, nie mów o wdzięczności. Mówmy raczej co mamy począć, i jak się ratować.

Zagurska.

Trzeba jakim sposobem od żyda zegarek wykupić, a potem choć za połowę wartości sprzedać. To nam na pierwsze potrzeby wystarczy. O ktoś puka! Właśnie żyd idzie.

Scena druga.

Te same i Jankiel.

Jankiel.

Ny, jak się pani Zagurska miewa? Ja nie chcę kłócić się; ja tak zrobię że pani będzie kontenta.

Zagurska.

I cóż więc chcesz nam powiedzieć? Bo nic dobrego nie spodziewam się od ciebie.

Jankiel.

Dla czego nie! Za co nie! Ja chcę być przyjacielem i dobrze poradzić, dla czego pani nie chce słuchać?

Zagurska.

Dobrze słucham! Mów co masz do powiedzenia.

Jankiel.

Jak ja tu był przeszłą razą, to ja chciał tych pięć rubli od pani: ale ja sobie teraz myślę, to biedna wdowa, to ja wszystko daruje. Ja tylko chcę ten rewers od tego zegarka i od tych koralów, a ja wszystko daruje, i procentów i kapitał.

Zagurska.

Ale, zastanów się Janklu, co mówisz! Ja wzięłam od ciebie 10 rubli, a ty teraz chcesz zegarek który 80 rubli kosztuje, a korale 15, co razem czyni 95 rubli.

Scena trzecia.

Ci sami, Kasia, Frania i Emilcia.

Kasia.

Mamo! Mamo! Święty Mikołaj!

Frania.

Mamo! Święty Mikołaj dał chleba, masła, jajek i kartofli.

Emilcia.

Święty Mikołaj dał mamie pieniędzy. Oto tu pięć rubli.

Kasia.

Patrz mamo! Chleb i masło, bierz mamo jedz, boś ty bardzo głodna.

Zagurska.

Nie rozumię was dzieci! Zkąd to wszystko pochodzi? Kto wam dał te pieniądze?

Wszyscy.

To święty Mikołaj! To wszystko dał święty Mikołaj.

Kasia.

Bo my były dobre i pięknie oto prosiłyśmy.

Zagurska.

Ale jak to było, powiedzcie? Kasiu! Opowiedz mi zaraz wszystko!

Kasia.

To tak proszę mamy! Poszłyśmy do kościoła tak jak mama kazała; i potem ja prosiłam i Frania prosiła, i Kasia prosiła: a święty Mikołaj był za ołtarzem i wszystko słyszał.

Zagurska.

No! I co potem?

Kasia.

A potem nasz proboszcz z nami rozmawiał: pytał się gdzie mama mieszka? I to wszystko przyniósł od świętego Mikołaja.

Zagurska.

Drogie kochane dzieci! Wyście tę Opatrzność Bożą wyprosiły; niech was Bóg za to błogosławi.

Jankiel. (*obracając się do Kasi.*)

Ny, gdzie ten Mikołaj jest? co pieniądze daje? Jabym także chciał go poprosić o trochę pieniędzy.

Kasia.

Nie pytaj się o to, bo tobie święty Mikołaj nic nie da.

Jankiel.

Ny, za coby nie miał dać?

Kasia.

Bo ty żyd! Ty nie wierzysz tak jak my wierzymy. Ty tak jak poganin co pójdzie do piekła.

Jankiel.

Ny, kikste! Co to za mądra dziewucha? Aj, waj, a ty pójdziesz może do nieba?

Zagurska.

Tylko my się z dziewuchy nie naśmiewaj. Nie mam z resztą żadnego interesu z tobą. Przyjedzie Stasio z Ameryki, to ci wszystko zapłacę. A teraz nie nachodź tu mi więcej domu.

Jankiel.

Ny za co się pani tak gniewa? Przecie ja nic złego nie powiedział! Ja tylko chce jeszcze ostatnie słowo powiedzieć.

Zagurska.

Więc cóż jeszcze chcesz?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z drukarni „Gazety Polskiej" wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy,

który kosztuje dla naprzód płatnych abonentów „Gazety Polskiej" w Stanach Zjednoczonych i Canadzie tylko jednego dolara. Dla innych dwa dolary.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Korespondencye „Gaz. Pol."

Little Falls, Minn., 10 sierpnia 1885 r.

Szanowny Panie!

Przepraszam, iż się narzucam Panu z tą moją korespondencyą, lecz czynię to dla tego, abym czytelnikom „Gazety" doniósł, że i tu w Little Falls, w Minnesocie, są Polacy, którzy „Gazetę Polską" utrzymują i czytają. Czytam także pisma europejskie, lecz zdaje mi się, że „Gazeta Polska" jest właśnie takiem pismem, jakie tu w Stanach Zjednoczonych potrzebujemy, bo ona i poucza człowieka i rozwesela go, a „Tygodnik Powieściowo-Naukowy" jest prawdziwym nauczycielem ludu i radziłbym wszystkim Rodakom, aby dwa te pisma utrzymywali. Są tacy, którzy od czterech i pięciu lat się w Ameryce znajdują a ani jednej polskiej gazety nie utrzymują—sami ojczystej mowy zapominają i dzieci swoich jej też nie uczą. Cóż za korzyść może Polska mieć z podobnych ludzi?

U nas nie wiele słychać nowego, żniwa tylko są już w najlepszym biegu. Farmerzy tutejsi mogą się pochwalić tego roku pszenicą i innem zbożem, bo dobrze się obrodziło. Pozdrawiając wszystkich czytelników *Gazety Polskiej* oraz i *Tygodnika Pow. Nauk.* pozostaję życzliwym Rodakiem

Jan Drzycimski.

WSPOMNIENIE O ZMARŁYCH
prezydentach Stanów Zjedn.

Niedawno temu pochował naród amerykański jenerała Granta, byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ostatnie dni życia i śmierć jego są tak dobrze znane każdemu, że nie potrzebujemy się obszerniej o tem rozpisywać. Nie zaszkodzi jednakże wspomnieć, gdzie i jak umarli poprzednicy jego w krześle prezydencyalnem.

Pierwszy prezydent Jerzy Washington zaziębił się w dniu 12 grudnia 1799 roku podczas pięciogodzinnej konnej podróży wśród srożącej się zawiei śnieżnej i w dwa dni potem umarł na zapalenie płuc. Przed śmiercią zażądał aby ciało jego dopiero po trzech dniach włożono do grobu. „Rozumiecie mnie?" pytał otaczających go. Na odpowiedź potwierdzającą rzekł: „To dobrze" Były to ostatnie jego słowa. Pogrzebano zwłoki jego w dniu 18 tegoż miesiąca. Pogrzeb jego był wielce wspaniałym, jak na owe czasy. Do grobu w Mount Vernon zostały zwłoki jego dopiero w r. 1837 przeniesione.

John Adams, drugi prezydent umarł w dniu 4 lipca 1826 r. Był już starym i miał tak słaby wzrok, że już nie mógł czytać ani pisać. Wkrótce przed śmiercią zawołał: „Niezawisłość na zawsze," a po chwili dodał: „wszak Tomasz Jefferson żyje jeszcze." Pochowano go naprzód w sklepieniu familijnem a w r. 1828 zaś przeniesiono zwłoki jego do sklepienia pod kościołem unitaryanów w Quincy, Mass.

Tomasz Jefferson, trzeci prezydent umarł kilka godzin przed Johnem Adamsem. W dniu 3 lipca dawali mu doktorzy lekarstwa na sen, lecz on budził się co chwilę, pytając się czy już nastał czwarty lipiec, chciał bowiem koniecznie dożyć do 50 rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych. Gdy o jedenastej na powtórne pytanie, czy już dzień czwartego lipca nastał, ktoś z przytomnych kiwnął głową potwierdzająco odetchnął Jefferson głęboko i usnął. Żył wprawdzie do południa jeszcze, lecz nie odzyskał już więcej przytomności. Grób jego znajduje się nad drogą pomiędzy Charlottesville i Monticello, Va.

James Madison, czwarty prezydent, umarł w dniu 28 czerwca 1836 r. Pochowany został o cztery mile od Montpellier, miasta głównego powiatu Orange w Virginii. Grób jego znajduje się na miejscu mającem 100 stóp kwadratowych, otoczonem płotem; nad bramą jest napis: Madison, 1820.

James Monroe, piąty prezydent umarł w dniu 4 lipca r. 1831 w mieście Nowym Yorku w domu swego zięcia. Pochowano go naprzód na cmentarzu Marble przy drugiej ulicy; w roku 1858 przeniesiono zwłoki jego do Richmond, Va.

John Q. Adams, szósty prezydent został rażony paraliżem w dniu 21 stycznia 1848 podczas posiedzenia kongresu. Chciał właśnie się podnieść z krzesła i sprawę jakąś przed kongresem wytłómaczyć, gdy słabość go ogarnęła. Przyszedł jeszcze cokolwiek do siebie i można było go zrozumieć mówiącego: „To koniec mego życia — jestem spokojnym", potem osłabł znów i pozostał bezprzytomnym aż do rana 23 tego miesiąca, kiedy umarł. Zwłoki jego wystawiono w Faneul Hall w Bostonie i pochowano pod kościołem unitaryanów w Quincy, Mass., obok jego ojca.

Andrzej Jackson, siódmy prezydent umarł w dniu 8 czerwca r. 1845 w swojej pustelni jak ją nazywał. Cierpiał kilka miesięcy na płuca i wodną puchlinę. W piątek przed śmiercią rozporządził wszystkie szczegóły swego pogrzebu i napisał jeszcze list do prezydenta dając mu rady w niektórych sprawach. W dzień śmierci kazał zwołać całą rodzinę i służbę, mówił dużo o religii i rzekł, że się cieszy, że z wszystkimi zobaczy się w niebie, czy to z białymi czy też czarnymi. Umarł o godzinie szóstej bez najmniejszej boleści. 3000 ludzi brało udział w jego pogrzebie, zwłoki jego leżą 11 mil od Nashville, Tenn.

Martin Van Buren, ósmy prezydent, umarł w Kinderhook, N. Y. w dniu 24 lipca 1862 r. Pochowano go tam na małym cmentarzyku, we własności jego familii.

William Henry Harrison, dziewiąty prezydent, umarł w Washingtonie w dniu 4 kwietnia 1841 po jednomiesięcznym urzędowaniu. Gdy miał mowę swą wstępną, stał bez kapelusza i wierzchniego surduta na słocie i mrozie i zaziębił się, a w miesiąc później już nie żył. Zwłoki jego spoczywają obecnie w North Bend, O., tuż obok toru kolei żelaznej. Miejsce jego spoczynku oznacza kilka tylko drzew — nie ma tam napisu ani innej oznaki.

John Tyler, dziesiąty prezydent, zachorował w niedzielę 12 lutego 1862 podczas śniadania w hotelu w Richmond, Va., umarł w dniu 17 tegoż miesiąca. Przed jego śmiercią chciał lekarz mu dać jeszcze lekarstwo, lecz Tyler odpowiedział, że niczego już nie żąda, odwrócił się i usnął na wieki. Pochowano go na cmentarzu w Holliwood.

James H. Polk, jedenasty prezydent, umarł w Nashville, Tennesee, w dniu 15 lipca 1849, trzy miesiące po ukończeniu swojego urzędowania. Zachorował w drodze z Washingtonu do domu. Na łożu śmiertelnem kazał się ochrzcić przez pastora metodyskiego. Jest pochowany na gruncie familijnym w Nashville.

Zacharyasz Taylor, dwunasty prezydent, zachorował podczas obchodu rocznicy ogłoszenia niepodległości w dniu 4 lipca 1850 od gorączki, która jak sam powiedział, była większą jak w Meksyku. Przybył do domu, najadł się niedojrzałych czereśni, napił się lodowej wody i mleka, chociaż go służący upominał, aby tego nie czynił, dostał cholery i umarł w dniu 9 tegoż miesiąca. Zwłoki jego odpoczywają w Frankforcie, w stanie Kentucky.

Millard Fillmore, trzynasty prezydent, umarł w Buffalo, N. Y. w dniu 8 marca 1874 i został pogrzebany na cmentarzu położonym trzy mile od miasta. Na wysokim pomniku nad grobem jego jest napis: Millard Fillmore, ur. 7 lutego 1800, umarł 8 marca 1874.

Franklin Pierce, czternasty prezydent, umarł w piątek 18 listopada 1869 w Concord, N. H. na puchlinę wodną. Przez ostatnie trzy dni swego życia był bezprzytomnym i pożegnał się z tym światem nie cierpiąc żadnych boleści. Został pochowany na tamtejszym cmentarzu, z którego dla niego samego przeznaczono jeden akier, który jest ogrodzony żelaznym płotem 6 stóp wysokim.

James Buchanan, piętnasty prezydent, umarł w Wheatland w pobliżu Lancaster, Pa., w dniu 1 czerwca tegoż roku po chorobie trwającej miesiąc. W nocy przed śmiercią dał rozporządzenia o swoim pogrzebie, pomniku i napisie na nim; ostatnie jego słowa były: „Boże wszechmogący, niech wola twoja się dzieje," poczem usnął na wieki. Pochowany został na cmentarzu w Lancaster nad brzegiem rzeki Conestogy. Grób jego jest otoczony płotem żelaznym, wewnątrz którego znajdują się same krze róży.

Abraham Lincoln, szesnasty prezydent, umarł w dniu 15 kwietnia, zabity ręką mordercą John'a Wilkes'a Booth w Washingtonie. Dziewięć osób, które należały do spisku przeciw jego życiu, zostało później powieszonych. Zwłoki jego zostały pochowane na cmentarzu w Springfield, Ill. Na pomniku jego stoi jedyny wyraz: Lincoln.

Andrew Johnson, siedmnasty prezydent, umarł nagle w Greenville, Tenn., 31 lipca 1875 r. Greenville sam obrał za miejsce gdzie zwłoki jego miały być pochowane. Pomnik wystawili mu trzej jego synowie.

Ulysses S. Grant, ośmnasty prezydent, umarł jak każdemu wiadomo, niedawno temu w Mt. McGregor na raka w gardle i został w dniu 9 bm. pochowany w Riverside parku w mieście Nowym Yorku.

James A. Garfield, dwudziesty prezydent, został raniony wystrzałem z rewolweru przez Karola Guiteau w dniu 1 lipca, 1881 roku, na dworcu kolei żelaznej w Washingtonie, na którą to ranę umarł w dniu 19 września w Elberon, w pobliżu Long Branch, N. J. Zwłoki jego pochowano w Cleveland, O., 24 tegoż miesiąca.

Dwóch byłych prezydentów żyje jeszcze, są nimi: Rutherford B. Hayes z Ohio, dziewiętnasty, i Chester A. Arthur ze stanu New York, dwudziesty i pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych.

Pierwszy odkrywacz złota
w Californii.

W ubiegłym tygodniu umarł w Coloma, w Californii, ubogi człowiek, liczący lat 74, z którego to przyczyny California stała się takim stanem, jakim jest dzisiaj. Mężem tym był James W. Marshall, który w r. 1848 pierwszy znalazł złoto w pobliżu Sutter's Fort i przez to przyczynił się do takiej zmiany stosunków Californijskich, że w trzy lata później przyjęto ją jako siostrę do związku stanów amerykańskich,

Historya życia Marshall'a jest dość romantyczną. Urodził się w Hope, w stanie New Jersey w roku 1812. Odebrawszy zwyczajną tylko edukacyę nauczył się kołodziejstwa. Licząc lat 21 postanowił udać się na zachód a przebywszy niejakiś czas w stanach Indiana i Illinois kupił sobie farmę w pobliżu Leavensworth, Kansas. Nie pozostał tam atoli długo, ponieważ zdrowie mu nie służyło a lekarz mu powiedział, że musi się udać do innego klimatu, lub też umrzeć. Przyłączył się dla tego w maju 1844 do emigrantów dążących do Californii, która wtenczas zaledwie była znaną, przybył do niej w czerwcu 1845 r. i przyjął służbę u jenerała Sutter, mieszkającego w miejscowości podług jego nazwiska Sutter's Fort zwanej. W rok potem wybuchła tak nazwana „Bear Flag" wojna a to z przyczyny, iż Meksykanie zabronili pewnemu oddziałowi emigrantów wstępu do Californii. Marshall brał udział w wszystkich potyczkach jako wolontaryusz. Wojna ukończyła się w roku 1847 traktatem, na mocy którego Meksykanie uznali niezależność Californii. Powróciwszy do Sutter Fort postanowił wybudować tartak. Właśnie przy kopaniu rowu spostrzegł Marshall żółty jakiś i ciężki kruszec, który dał egzaminować. Okazało się że kruszcem tem było złoto. Wieść o tem, że w Coloma i Sutter Fort znajduje się złoto, rozszerzyła się lotem błyskawicy po całym kraju, i każdy jeden zajął się jego szukaniem, ludzie przybywali z wszystkich zakątków Ameryki i Europy. Na każdym statku przybywającym w roku 1849 do San Francisco znajdowali się awanturnicy, dążący do kopalń złota. Bez pozwolenia i prawa zabrano rolę Marshall'a, zabrano jego woły i konie dla swej potrzeby. Nastał proces, który Marshall przegrał, i tak stał się naraz człowiekiem ubogim. Podczas gdy inni dorobili się przy kopaniu złota majątków, Marshall nie miał wielkiego szczęścia i mało kosztownego tego kruszcu znalazł. Ostatnie dni swego życia przepędził w zakładzie dla ubogich.

Żniwa i „business."

Ostatnie sprawozdanie bióra rólniczego w Washingtonie opiewa, że uszkodzenie pszenicy przez burze i ulewy w zeszłym miesiącu nie jest tak wielkiem jak dotąd mniemano. Wprawdzie zostały w niektórych okolicach północnego zachodu całe pola zniszczone, lecz natomiast polepszył się stan pszenicy w innych okolicach, tak, że utraty mniej więcej się wyrównały. Jest to wielkim nieszczęściem dla pojedyńczego farmera, jeżeli żniwa jego częściowo lub całkowicie zostały zniszczone, tem większem jeżeli samą tylko pszenicą rolę swoja posiał, jak to wielu tu w Ameryce robi. Dla całego kraju zaś byłyby szczupłe żniwa prędzej korzyścią aniżeli nieszczęściem, bo cena pszenicy poszłaby w górę. „Business" idzie najlepiej wtenczas, kiedy farmer dobrą cenę za swoje płody dostaje. Tani chleb oznacza w Ameryce złe czasy, nie tylko dla farmera, lecz także dla rzemieślnika i robotnika. Lata, w których chleb był najdroższym, były prawie zawsze najlepszemi dla robotnika, a bieda i nędza panowały między robotnikami powiększej części wtenczas, gdy ziemiopłody były taniemi. Zdaje się to być niedorzecznością, ale jest faktem, że ludzie, którzy dokładnie znają przebieg amerykańskiego życia ekonomicznego, nie bali się, lecz raczej spodziewali się szczupłych żniw.

O wiele lepiej, jak pszenica, jęczmień i owies, stoi kukuradza (corn). Na mocy sprawozdań statystycznych można się spodziewać przeciętnie 27 buszli z akra.

Kukurudza jest najgłówniejszym płodem Stanów Zjednoczonych. W roku 1879 zebrano 943 miliony buszli pszenicy, jęczmienia, żyta, owsa i tartarki (460 mil. pszenicy), pod czas gdy zbiór kukurudzy samej wynosił 1755 milionów buszli, z których na stan Illinois przypadło 326, na Iowa 275, na Missouri 202½, Indiana 115½, Ohio 112, Kansas 106 milionów. W roku bieżącym spodziewają się 2000 milionów buszli.

Nie było jeszcze tak wielkiego zbioru bawełny, jakiego się obecnie spodziewają; tabaka i ziemniaki zaś stoją cokolwiek gorzej jak zwyczajnie — liczą na dziewięć dziesiątych przeciętnego zbioru.

Z stosunkowem polepszeniem się widoków na dobre żniwa, okazują się także oznaki, że handel cokolwiek się polepsza. Doświadczeni biznesiści twierdzą, że ceny za różne przedmioty poczynają już iść cokolwiek w górę. Że „business" cokolwiek się polepsza, okazuje już fakt ten, że w ostatnich tygodniach zaszło o wiele mniej bankructw, jak poprzednio. W handlu towarów bławatnych i łokciowych okazuje się także polepszenie, gdyż właściciele składów kupują obecnie towary już na dwa lub trzy miesiące naprzód, co w latach ostatnich rzadko się zdarzało.

Wszystkie oznaki w ogóle wskazują, że znajdujemy się na przededniu lepszych czasów.

Nekrologia.

† W Poznaniu umarł Jan Kramarkiewicz.

† W Poznaniu umarł Maciej Palacz weteran z 1830 i 1831 r.

† W dniu 19 lipca umarł w Załachowie pod Łabiszynem Ludwik Garczyński.

† W Skokach pochowano w grobie familijnym w dniu 17 lipca zwłoki Konstantego Zakrzewskiego, który w kwietniu umarł w Genui we Włoszech na cholerę.

† W Poznaniu umarł Franciszek Rogowicz, były urzędnik banku *Kwilecki, Potocki i Sp.*

† W dniu 16 lipca umarł w Lenartowicach, w dziekanacie pleszewskim, ks Edmund Binert.

† We Lwowie umarł w dniu 19 lipca Tadeusz Psarski, rodem z W. K. Poznańskiego, żołnierz z 1863.

† W Kaliskiem umarł dr. Teofil Piszczyński licząc lat 75.

POLSKA.

Ziemie Polskie.
Pod Moskalem.

— *Na gruntach* wioski Sidorówki w powiecie kaniowskim gubernii kijowskiej, żołnierz Czeczeł wyorał sztabę złota, za którą dawano mu 1000 rubli. We wsi tej wykopaliska są częste; znaleziono między innemi szablę długą na 73 cale, muszkiet, dłuto i szczypce. W poblizkiej wiosce Jacukach, gdzie niegdyś była wieś Jaremówka, wyorano naczynie glinianne płaskie, zawierające około sześciu funtów srebrnej i miedzianej monety. Pieniądze te, jak zazwyczaj, rozeszły się po świecie. We wsi Dymitrenkach znaleziono dzban gliniany z 10 funtami monet łacińskich; co się stało z niemi, niewiadomo.

— *Nowe gimnazyum.* — Częstochowa została pod d. 22zm. zawiadomioną telegrafem z Petersburga, że komitet ministrów zatwierdził projekt przemiany tamtejszego sześcioklasowego progimnazyum na pełne ośmioklasowe gimnazyum.

— *Zbrodnia.* Z Żyrardowa w Królestwie Polskiem donoszą: We wsi Jędryszewie, o 3 wiorsty odległej od Żyrardowa, mieszka dwóch braci Kowalskich, którzy, dopóki żył ich ojciec, gospodarz kilkunastomorgowej osady, pracowali obadwaj w fabryce. Gdy jednak po śmierci ojca odziedziczyli zagrodę, przenieśli się zaraz na ojcowiznę i tu zaczęli gospodarować każdy na oddzielnym kawałku gruntu.

Jednemu z nich wkrótce się wydawało, iż podział spuścizny dokonany został niesprawiedliwie, domagał się więc powiększenia swej cząstki. Brat nie przystawał i ztąd powstało długa waśń, która w tych dniach zakończyła się krawym dramatem.

W nocy z niedzieli na poniedziałek, 19 na 20 lipca, jeden z braci powrócił do domu w towarzystwie dobranego przyjaciela. Obadwaj dobrze podchmieleni udali się do drugiego brata i zaczęli siekierą wybijać okna i drzwi. Przebudzony z przestrachem pochwycił kosę na własną obronę i wyskoczył oknem, a widząc dwóch zbrojnych przeciwników, zaczął uciekać. Napastnicy dognali go jednak. Zawiązała się bójka, w czasie której ów wspólnik otrzymał kosą ranę w udo, lecz tak nieznaczną, że zdołał wyrwać napastowanemu kosę z ręki i wymierzyć nią śmiertelne cięcie w czaszkę. Nieszczęśliwy K. padł na ziemię a napastnicy dopełnili jeszcze swej zemsty, przebijając mu brzuch i łamiąc ręce, słowem męczyli go, dopóki ducha nie wyzionął. Morderców niezwłocznie aresztowano.

— *Powódź* tegoroczna zrządziła znaczne spustoszenia w Kieleckiem.

I tak we wsi Łukowy (powiat Jędrzejowski) dnia 9 lipca po deszczu ulewnym, ze wzgórzy do miejscowego strumyka rzucił się taki napływ wody, że w jednej chwili cała wieś aż po okna domów zalaną została.

Włościanie schronili się do dworu położonego na wzgórzu i tam przepędzili całą noc.

Na drugi dzień dopiero można było ocenić wielkość szkód: fala zerwała dwa stawy dworskie, a z niektórych pól zabrała nietylko zboże, lecz i całą rodzajną warstwę ziemi aż do kamieni.

Z Przemykowa donoszą „Gazecie Kieleckiej," że wylew Wisły w dniu 8-go lipca zaskoczył mieszkańców niespodziewanie i nagle. Straty są bardzo znaczne, ludność zniechęcona, gdyż widzi, że cała jej praca i mienie wystawione jest na największe ryzyko.

Aby zapewnić tej ludności chleb na przyszłość, należałoby koniecznie obwałować niziny przy zbiegu rzek Nidzyci, Szreniawy i Nidy do Wisły. Koszta takiego obwałowania byłyby nieznaczne, gdyż przestrzenie nie są wielkie i w blizkości opasane górami.

Z nowego miasta Korczyna donoszą, że w okolicy wsie położone nad Wisłą ucierpiały także od powodzi.

I ztamtąd odzywają się głosy wołające o wały ochronne, jako o jedny środek zabezpieczający od klęski.

Pod Prusakiem.
W. Ks. Poznańskie.

— *Nad Wągrówcem* i okolicą szalała 15 lipca burza połączona z piorunami. W Uścikowie zapalił piorun owczarnię i spalił ją do szczętu. W Wągrówcu uderzył piorun w stacyę telegraficzną i poczynił w aparatach znaczne szkody.

— *W Dakowach suchych* w Bukowskiem zdarzyło się przed kilku dniami nieszczęcie. Dziewczyna 15-letnia uderzyła lekko ręką tuż obok niej przechodzące źrebię, które ją tak nieszczęśliwie uderzyło kopytem, że dziewczę na miejscu żyć przestało.

— *W czasie* burzy, która 11 b. m. w Buku i okolicy nie małe szkody wyrządziła, uderzył piorun w wiatrak młynarza Sieklewskiego i spalił go. Na drodze z Dobieżyna do Jeziórek, stał dzierżawca owocu wraz z synem przed budką, którą sobie z słomy zbudował. Naraz piorun uderza i zapala budkę.

Dzierżawca miał szczęściem tyle przytomności, że wyratował z budki swą żonę, którą piorun zupełnie ogłuszył. Odniosła ona kilka ran od poparzenia na szyi i na rękach.

— *Jubileusze* kapłańskie. W Bninie obchodził ks. Bolesław Antoniewicz 25-letni jubileusz swego kapłaństwa. Podczas uroczystego nabożeństwa przemówił w kościele ks. lic. Jaskólski, proboszcz z Śniecisk, o posłannictwie i obowiązkach kapłana. Gdy wrócono z kościoła, na probostwie zasiadło 150 osób z wszystkich stanów do stołu. Między tymi znajdowało się 30 gospodarzy wiejskich z okolicy.

Szereg toastów, jak pisze „Dzien.", rozpoczął ks. jubilat sam i to na cześć Ojca św.

Następnie na cześć ks. jubilata wzniósł toast poseł p. Seweryn Radoński, dalej ks. jubilat na cześć ks. Kardynała Ledóchowskiegoj a ks. Knast ze Środy na cześć matki ks. Jubilata.

Następnie poseł Wierzbiński przemówił w imieniu kolegów ks. jubilata z lat więziennych w 1863 i 64 r. Gospodarz Marchlewski wzniósł toast na cześć posłów polskich, na co poseł Wierzbiński odpowiedział toastem na cześć gospodarzy wiejskich. Szereg dość długich jeszcze toastów zakończył p. dr. Kosztelan z Poznania, podnosząc toast „Kochajmy się!"

— *W Straszewie* pod Wągrówcem utopił się 19 letni syn właściciela folwarku tamtejszego. Kąpał się w rzece Wełnie, dwa razy przepłynął rzekę, a trzecią razą poszedł na dno. Młodzieniec ten, będący we Lwowie w składzie kupieckim, przybył na kilka dni w odwiedziny do ojca, którego od lat dziecinnych dla stósunków rodzinnych nie widział i tak nagle śmierć znalazł.

— *Włościanie* wsi Szadek, w powiecie kaliskim, pisze „Kaliszanin", posiadają łąkę, połowa której po drugiej stronie rzeki Prosny, stanowiącej linię graniczną, położona jest na terytoryum Prus. Włościanie więc owi otrzymują karty roczne, dające im prawo przepędzania koni na pastwisko zagraniczne. I długo żadnych nieporozumień niebyło, aż dopiero przed niedawnym bardzo czasem, gdy konie pasły się na owem pruskiem terytoryum, ku wielkiemu zdumieniu ich właścicieli zastrzelono sztuk kilka, a inne zabroniono paść nadal, jakoby z tej przyczyny, że chore są na nosaciznę. Tak przynajmniej orzekł rządowy weterynarz z Pleszewa. Zrobił się lament między poszkodowanymi; wydelegowana z naszej strony specyalna komisya znalazła pozostałe konie zupełnie zdrowymi, co potwierdził zawezwany wolno praktykujący weterynarz z Ostrowa, potępiając przez to samo postępek swojego pleszewskiego kolegi.

W skutek skargi poszkodowanych włościan, sprawa doszła aż do ministeryum, która wydelegowało na grunt komisyę, złożoną z profesora szkoły weterynarskiej w Berlinie, głównego weterynarza w Poznaniu i jeszcze jakiegoś urzędnika, którzy zjechali do Sobótki, gdzie jest rezydencya najbliższego wójta pruskiego i tam, w obecności lekarza weterynaryi z Kalisza pana Z., obejrzawszy zabrane konie, uznali je za zdrowe i na pruskiej łące paść je dozwolili.

Co się tyczy koni zabitych, tych odkopywać nie pozwolili, zapewne w przypuszczeniu, że pan weterynarz pleszewski jest nieomylny, lecz pozwolili chłopom żądać za nie wynagrodzenia.

— *W tej* chwili jest osieroconych w archidyecezyi PoznańskoGnieźnieńskiej parafii 194 mieszczących w sobie dusz 337,000. Całkiem zaś księży nie ma w tej archidyecezyi parafii 151 na dusz 200,000.

— *W nowym Tomyślu* wyrządziła burza w poniedziałek dnia 20 z. m. znaczne szkody. W zagrodzie, położonej w pobliżu miasta a stanowiącej dobytek wdowy Schneider, uderzył piorun w stodołę, która wkrótce stała się pastwą płomieni. Budynek zabezpieczony był tylko w gminnej kasie ogniowej na sumę nieznaczną, strata będzie więc bardzo dotkliwą, mianowicie że stodoła napełnioną już była sprzętem tegorocznym.

Podobne nieszczęście spotkało gospodarza Seidę w Paprockich olędrach, gdzie piorun uderzył w szopę drzewem napełnioną. Płomień, chociaż szerząc się prędko zajął stajnię stojącą opodal, nie zniszczył zupełnie budynków dzięki energicznym zabiegom ludzi gaszących, którzy krótko po wybuchu ognia przybyli w pomoc z sikawkami. Grom uderzając w szopę, ubezwładnił dziewczynę stojącą w pobliżu.

Prusy Wschodne i Zachodnie.

— *Piszą* z powiatu Sztumskiego, że tamże w Jasnej Górze pojawił się w perkach chrząszcz amerykański, zwany colorado. Natychmiast wysłano tam komisyę rządową.

— *W Sarnowie* pod Działdowem w Prusach Wschodnich wydarzyło się pożałowania godne nieszczęście. Chciano wyczyścić studnię od dawna już nie używaną i w celu tym spuszczono robotnika Cz. w węborku na łańcuchu do głębi. W połowie drogi wypadł Cz. i spuszczono drugiego robotnika, którego nieprzytomnego wyciągnięto na powierzchnię. Gazy zadusiły nieszczęśliwego Cz. podczas gdy drugiego zdołano do życia docucić.

— *W Postęku* w Prusach Wschodnich eksplodowała 16 lipca w składzie kupca O. beczułka z spirytusem, który się zapalił. Palący się spirytus oblał obecnych; pięcioletni synek kupca spalił się na węgiel, a dwóch uczni ciężko poparzonych odniesiono do lazaretu.

— *Z Jamielnika* w Prusach Zachodnich wyprowadził w sobotę 18 lipca żandarm Krause 15 wychodźców polskich do granicy polskiej i oddał ich w ręce rosyjskiej władzy.

— *Robotnik* Petrykowski z Tczewa w Prusach Zachodnich wyszedł z narzeczoną swoją w niedzielę 19 lipca na przechadzkę do Lisewa. W drodze przyłączył się do nich parobek Jan Grabowski i zaczął się dziewczynie umizgać. Nie podobało się to narzeczonemu i powiedział to wprost Grabowskiemu; ten rozjątrzony wydobył nóż z kieszeni i pchnął nim w piersi Petrykowskiego, który w kilku minutach żyć przestał. Mordercę odstawiono do więzienia w Tczewie.

— *Z Sępolna* piszą do „Pielgrzyma": W niedzielę dnia 12 zm. nad wieczorem szalał u nas orkan rzadki; wicher porywał całe tumany piasku, mierzwy, słomy i pędził przed sobą. Jechać lub iść było niepodobno. Wśród tego orkanu runęła stodoła 300 stóp długa w Skarpie u p. Prądzyńskiego, nie mała to rzecz przed żniwami, lecz dowiedzieliśmy się, że już za 6 tygodni ma stanąć nowa stodoła, która zdobić ma tamtejsze już tak ładne podwórze. — W Małej Komnarzy pod Tucholą trzasło i spaliła się stodoła. — W ogóle rzadki to był wieczór i każdy chronił się pod mocny budynek, bo słabsze budynki bujały się jakby gałęzie u drzewa.

— *Ks. Bączkowski*, proboszcz z Mechowa na Kaszubach, odpowiada w „Pielgrzymie" „Norddeyczerce" organowi ks. Bismarka, która go zaczepiła z powodu wieca welehradzkiego w Pucku. Ks. prob. Bączkowski nie przebiera w słowach i daje organowi Bismarkowemu siarczystą odprawę.

Ks Bączkowski zaprzecza, żeby Niemców katolików polszczył, ale oświadcza, że jako Polak boleje nad tem, że Niemcy usiłują polskich Kaszubów nad Bałtykiem zgiermanizować i że stara się temu zapobiedz wszelkiemi sposobami, o ile to w siłach jego.

— *W Myślętach* pod Działdowem, w Prusach Wschodnich, robotnik K. chcąc pokazać swoim kolegom, jaką siłę posiada, podniósł ponad głowę stopień kamiennych schodów. Przytem padł tak nieszczęśliwie, że podniesiony stopień zmiażdżył mu głowę, skutkiem czego na miejscu ducha wyzionął.

— *W Wałczu* w Prusach Zachodnich przebił sobie przed kilku tygodniami czeladnik piekarski B. zardzewiałą igłą małą wrzodziennicę na ręku. Skutkiem tego utworzył się wrzód, a lekarz skonstatował zatrucie krwi. Pomoc lekarska nic nie pomogła i biedny czeladnik wkrótce zmarł.

Szlązk.

— *Stolarzowi* Neumanowi we Wielowsi na Górnym Szlązku, pochodzącemu z Królestwa, rozkazano opuścić granice Prus. Na wiadomość tę żona nieszczęśliwego stolarza dostała rodzaju pomięszania zmysłów. Neuman zaniósł prośbę do ministra, aby mógł nadal na Szlązku pozostać, ale nie wiedzieć jeszcze, jaki ona będzie miała skutek.

— *W Rzadkowie* pod Miasteczkiem w powiecie wyrzyskim zdarzył się w tych dniach nieszczęśliwy wypadek. Właściciel małego gospodarstwa wiózł do stodoły furę żyta wysoko bardzo nałożoną. Przy wjeździe do stodoły uderzył głową o posowę, skutkiem czego spadł tak nieszczęśliwie na zatknięte widły, że przebił się na miejscu.

— *Poseł Letocha* w sejmie pruskim wytaczał skargi na zbyt małe wynagrodzenie górników na Górnym Szlązku w porównaniu do ciężkiej ich roboty.

Korespondent do „Schles. Volkstg." donosi, że prosił pewnego górnika, aby mu pokazał książkę zarobkową. Z tej książki wyczytał, że górnik ten zarobił w miesiącu czerwcu 45 m. 54 fen.: z powyższej sumy odciągnięto mu na kasę knapszaftową, na olej, na dynamit do rozsadzania brył węgla kamiennego, razem 6,79 mrk., tak że mu pozostało zarobku 38,73 mr. — I z tego ma górnik używić siebie i rodzinę! Trudne za anie!

Pod Austryakiem.
Galicya.

Muzeum narodowe w Krakowie wzbogacone zostało ostatniemi czasy cennemi darami. P. Henryk Bukowski ofiarował „portret Zygmunta Augusta", króla polskiego, malowany na miedzi, prawdopodobnie przez gdańskiego malarza w końcu XVI wieku. Król przedstawiony jest w popiersiu, głowa zwrócona w prawo i nakryta czarnym bireciikiem. Spodnią suknię, jasno płową, pokrywa czarny płaszczyk. Zachowały się dotąd pierwotne ramy. Obraz ten należał do prywatnej galeryi barona Thama w Stokholmie i dopiero po długich staraniach drogą kosztownych zamian dostał się do rąk p. Bukowskiego. Do kosztownego tego daru dołączył p. Bukowski i złożył w muzeum kilkadziesiąt portretów polskich, rytowanych przez Jeremiasza Falka, innych kilkanaście większych kompozycyi tegoż sztycharza i pewną liczbę rycin, treścią do Polski się odnoszących. Z medali polskich dostało muzeum od p. Bukowskiego medal wielki srebrny Władysława IV za zwycięztwo pod Smoleńskiem (r.1636), Medal srebrny na zaślubiny Władysława IV z Cecylią Renatą, medalik Jana Tęczyńskiego, medal srebrny trzech Fryderyków (r.1760) i kilka innych bronzowych.

P. Władysław Mickiewicz z Paryża nadesłał dalszy ciąg pamiątek po wieszczu Adamie; zbiór ten składa się: z portretów malowanych, litografowanych, fotografowanych, począwszy od 1823 r., do końca życia Mickiewicza; portretów rodziny Mickiewicza, przyjaciół i znajomych, olejno, w sztychach i fotografiach; pamiątek po Mickiewiczu, autografów, druków itp.

P. Szymonowa Samelsonowa: 3 obrazy z XVII wieku, z których dwa religijne, jeden rodzajowy prawdopodobnie polskich malarzy.

Hr. Bolesław Starzyński: album fotograficzne prac rzeźbiarskich ofiarodawcy.

Prof. Celestyn Hoszowski ze Lwowa: rzeźbę swą w terrakocie, p. t. „Wiara", oraz rysunek kredką portretu hr. Agenora Gołuchowskiego.

Nadto komitet Muzeum Narodowego prosił artystę Józefa Brandta, by wykonał jakiś mniejszych rozmiarów obraz. Brandt oświadczył, że zamówienie przyjmuje i w pierwszych dniach stycznia 1886 obrazek do Muzeum nadeszle, ale pod warunkiem, że ofiarowana zań suma użytą zostanie na nagrody w ogłoszonym konkursie na pomysł kompozycyjny dla artystów polskich.

— *W Snowiczu* pow. złoczowskiego w Galicyi odbyła się misya grecko-katolicka i dnia 6 lipca w samo południe ks. Paczowski miał kazanie. Zanim jednak mógł skończyć naukę swoją, której słuchało mnóstwo ludu wiejskiego, nadciągnęła czarna chmura z zachodu. Deszcz lunął z gradem i piorun uderzył blizko cerkwi w szkołę, gdzie schroniło się było przed deszczem dużo ludzi wraz z trzema żandarmami. Grom wpadł kominem, rozbił piec i pokaleczył 28 osób. Dwóch żandarmów obalił na ziemię, a jednemu stojącemu w sieniach podarł podeszwy na butach i wyleciawszy z chaty, zgubił się w pobliskiej rzece. Koło szkoły stał cały tabor wozów chłopskich, więc wylatując z chaty, piorun wywrócił jeden wóz z babą na nim siedzącą i końmi. Równocześnie w cerkwi upadł jeden człowiek na ziemię, co narobiło takiego przestrachu, że ludzie rzucili się ku wychodowi i omal się nie podusili.

— Śmierć w skutek ukąszenia muchy. *Kur. Lwow.* donosi: Mikita Hawryłów, rządca dóbr w Ostrowie, koło Halicza, ukąszony został przed kilkoma dniami przez muchę w szyję. Chory przez dwa dni, oprócz lekkiego bólu i fioletowego nabrzmienia szyi, nie czuł większych dolegliwości; na trzeci dzień jednak wpadł w ciężki gorączkowy sen a wkrótce nastąpiła agonia, w której nieszczęśliwy życie skończył.— Wypadki tego rodzaju po wsiach są dość częste, a włościanie używają przeciw ukąszeniom przez muchy podejrzane sposobu bardzo prostego, który się zasadza na natychmiastowem rozdrapnieniu ranki i silnem wytarciu świeżą ziemią.—

— Z zemsty dopuścił się ohydnego czynu 17 letni Abraham Judenberg w towarzystwie trzech innych izraelitów z Uhnowa, w powiecie rawskim. Z zemsty za zajęcie im koni z pastwiska dworskiego, poucinali oni 4 koniom dzierżawcy folwarku języki tuż przy samej osadzie takowych. Złoczyńcy znajdują się w ręku sądu.—

— *Piorun* w gminach powiatu bialskiego, Osieku, spalił dom włościański; w Hałcnowie spalił dom i zabił dwie młode dziewczyny, a w Lipniku uszkodził siedm słupów telegraficznych. Wreszcie w gminie tegoż powiatu, Kobiernicach, zabił w polu włościanina. — W gminie pow. brzozowskiego, Jasienicy, spalił budynki jednego z gospodarzy, a w przysiołku gminy Wesoły, Ujazdy, poraził na śmierć parobka i spalił dom mieszkalny. W gminie pow. gorlickiego, Wojtowej, zabił młodego włościanina. W gminach powiatu jarosławskiego, Kaszkach i Muninie, wzniecił pożary, które zniszczyły kilka budynków gospodarskich. — Na polach gminy powiatu kałuskiego, Zagórza, poraził piorun na śmierć włościankę. — W gminie pow. mieckiego, Podleszanach, wpadł kominem do Izby karczemnej i lekko poparzył żonę karczmarza. — W gminie powiatu niskiego, Bojanowie, spalił stajnię włościańską z jałówkami. — W Gołoczynie, powiatu pilznieńskiego, spalił dwa budynki mieszkalne, a w Połomci dom i stodołę. — W Kamionce wołoskiej, powiatu rawskiego, zabił izraelitkę Lię Tiger, a w Hrusiatyczach, powiatu rohatyńskiego, robotnicę w polu, dwie inne zaś lekko uszkodził.

Rozmaitości.

— *Toaleta* godna zazdrości. W czasie audyencyi u królowej Wiktoryi w Windsorze dnia 8 zm. pewna znakomita osoba miała na sobie strój następujący:

Tunikę niebieskiego aksamitu, bogato naszywaną złotem i prawdziwemi perłami. Rąbek dolny tuniki ubrany był rzędem wielkich dyamentów. Osoba ta przepasana była pasem z aksamitu purpurowego, na którym naszyte były srebrem białe róże, o kielichach z olbrzymich pereł. Głowę ozdobiała czerwona czapka z pawiem, z samych drogich kamieni. Ogon rozpięty pawia składał się z mnóstwa błyszczących brylantów.

A godność tej ciekawej i prawdziwie drogiej osoby? Oto maharaczah czyli książe panujący z Jahory. Według przybliżonego ocenienia strój ten wart jest najmniej trzy miliony franków.

— *Mineralne* bogactwo kuli ziemskiej. Wiek XIX z całą słusznością może być nazwany wiekiem żelaza kamiennego. Według statystycznych danych za rok 1882, przemysł górniczy całego świata dostarczył 381 milionów ton kamiennego węgla i 30 milionów żelaza, rudy żelaznej i stali. Pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje Anglia, drugie Stany Zjednoczone, trzecie Niemcy czwarte Francya. Wartość dobytych minerałów przechodzi 7 miliardów fr. Złota i srebra wydobyto w roku 1882gim za 1,100 mil. fr. Wartość materyałów palnych także otrzymanych w tymże roku dochodzi 2,700 mil. fr.

— *Kot i orzeł.* W Andermatt zdziwili się przechodnie niepospolicie, usłyszawszy niespodziewanie pisk z wyżyn powietrznych, zkąd zwykle dochodzi tylko głos ptaków. Spojrzawszy w górę, ujrzeli orła, unoszącego w szponach swoich ogromnego kota. Kot bronił się tak zawzięcie, że orzeł nie mogąc go utrzymać w powietrzu, spuścił się na ziemię. Tymczasem jeden z mieszkańców nadbiegł ze strzelbą i zranił orła, który też zaraz opuścił zdobycz i oddalił się ociężałym lotem. Kot jednak przebity był prawie na wskroś pazurami ptaka i zdechł w kilka godzin.

— *Koniec świata.* Pomiędzy starowiercami w Rosyi, a zwłaszcza w Petersburgu, rozpowszechniło się, nie wiedzieć zkąd, przekonanie, że świat skończy się w tym roku. Przesąd tak się rozszerzył i zakorzenił, że, jak donoszą „Nowosti", wielu zamożnych krajowców posprzedawało mienie, pieniądze rozdało ubogim, a teraz chodzą sami po żebraninie za pokutę w oczekiwaniu końca świata.

— *W Wilkesbarre,* Pa., w dolinie Wyoming, poszła młoda i piękna Rozalia Klimatowska za mąż za czarnucha. Rozalia jest córką kupca, polskiego żyda, i powiada, że kocha czarnego swojego męża bardziej, aniżeliby mogła kochać 100 białoskórców.

— *Największy diament* w świecie został niedawno temu znaleziony w Afryce i zostanie ogładzony w Amsterdamie. Ma ważyć 475 karatów, 195 karatów więcej jak słynny diament szacha perskiego „Wielki Moguł."

— *Stan Indiana* zdaje się być bogatym w ludzi liczących przeszło 100 lat. W pobliżu North Vernon żyje Louisa Ziegman, licząca lat 105. Chwali się, że ma 10 dzieci i 110 wnuków żyjących. W domu ubogich Posey powiatu znajduje się czarnuch 111 lat stary, a cztery mile od Evansville żyje czarnuszka licząca 107 lat.

— *Sto milionów.* Sądy paryzkie zajęte są od kilku tygodni dziwnem ukryciem sto milionów franków, które wyszło na jaw z powodu zaszłej przed rokiem śmierci 94 letniego podówczas księcia Stourdzy, ożenionego powtornie z księżniczką Vogorides. Książe posiadał majątek szacowany na 300 milionów franków. Spadkobiercy jednak po śmierci drugiej żony, zmarłej przed kilku miesiącami, znaleźli tylko około 200 milionów fr. Śledztwo sądowe wykryło tymczasem, iż zgrzybiały książe na kilka dni przed śmiercią, złożył około 300 milionów fr. w papierach angielskich. Gdzie się więc podziało 95 do 97 milionów franków, łamią sobie głowę zarówno spadkobiercy, jak i władze sądowe.

— *Feldmarszałek Bazaine* w przykrych znajduje się finansowych stósunkach, jak piszą z Madrytu do wiedeńskiej „Presse." Niedawno temu musiał sprzedać jeden obraz za 2000 franków, aby opędzić potrzeby rodziny. Sic transit gloria mundi!

— *Szczególniejszy przypadek* spowodował przed kilku dniami śmierć pewnego uzdolnionego artysty w Berlinie. W sali preperacyjnej dla akademików sztuk pięknych przy tamtejszej anatomii, ustawiono trupa prostopadle z rozkrzyżowanemi ramionami, które przytrzymywały dwa haki. Trup ten w krzyżowej pozycyi posłużyć miał za model wspomnianemu artyście. Nagle, kiedy rzeźbiarz zbliżył się do nieboszczyka, naprężone ramię wyrwało się z haka, górna część ciała pochyliła się naprzód, a ręka martwa uderzyła w twarz młodego artystę. Z krzykiem obłąkanego wybiegł przestraszony z sali, wrócił do domu, położył się i nie wstał już więcej.

— *Tygrys wyłamał się z klatki* w Bernie w Szwajcaryi podczas uroczystości towarzystwa strzeleckiego. Uwolniwszy się z swego więzienia, za pomocą wyłamanej, prawdopodobnie nagniłej podłogi, szczęściem zamiast na przestraszonych widzów, rzucił się na ogromnego psa, spoczywającego na łańcuchu tuż przed klatką. W mgnieniu oka pies stał się ofiarą napastnika, który rozdarłszy go prawie na pół, położył się przy nim, ciskając na otoczenie złowrogie spojrzenia. Dozorcy menażeryjni nie tracąc przytomności, otoczyli szerokim kołem pochodni i lamp kolorowych miejsce, na którem krwiożercze spoczywało zwierzę, a następnie żelaznemi kratami koło to obwarowali, postawiwszy dwóch z bronią nabitą, na straży. Tak obwarowanego zmusili w końcu do dobrowolnego wejścia do innej klatki, którą z kół zdjąwszy, na ziemi postawiono. Manewr ten z podziwienia godną zręcznością i szybkością, a zimną krwią wykonano. — Właściciel menażeryi i dozorcy byli Amerykanie.

Humor i prawda.

Chińczyk pewien, mający skład towarów bławatnych w Butte City, Montana, zażądał za chustkę jedwabną $2.50, a sprzedał ją nareszcie za 90 centów. „Ile masz zarobku na tej chustce — zapytał się ktoś.

— Dziewięćdziesiąt centów.

— Jakże możesz mieć 90 centów zarobku, kiedy tyle tylko za chustkę dostałeś?

— Ukradłem chustkę, mam więc 90 centów czystego zarobku— była odpowiedź.

— *Jak się przekonać o czystości wody.* Wlej wody, o której czystości chcesz się przekonać, do butelki na cal głębokości, weź 4 łyżeczki dobrego cukru i wsyp do wody, następnie dodaj soku z pół cytryny i pomięszaj wszystko dobrze. Nareszcie napełnij butelkę dobrym *old crow* lub *Mount Zion* bourbonem lub weź *Sour Mash.* Wstrząśnij butelkę i idź łowić ryby. Jeżeli nie chcesz łowić ryb, wypij wszystko, z wyjątkiem wody, a butelką uderz żółwia, jeżeli go zobaczysz.

No. 8 (Rocznik II) Tygodnika Powieściowo-Naukowego zawiera: Trzy miesiące, ze znalezionego rękopismu wydał Józef Narzymski (dokończenie); Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim (Baśnie) Jaskinia potępieńca, powieść prze Fr. Xaw. Tuczyńskiego (ciąg dalszy). Treść naukowa: Podanie ludowe o różnych zwierzętach

Teodor J. Wikaryasz,

POLECA
SWÓJ
Skład krawiecki,
JAKO I TEŻ
gotowych ubiorów męzkich, bielizny (koszul wierzchnich i spodnich,) kołnierzyków, krawatek, kapeluszy i t. d.

Zarazem wykonuje wszelkie obstalunki na miarę.

Rewerendy i ubiory dla księży wykonuje starannie i w jak najkrótszym czasie.

Skład i pracownia znajduje się obecnie
699 Milwaukee Ave.,
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe
Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich
PROSTEJ LINII PAROWCÓW

z różnych portów wyrabia
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,
Redaktor „Gazety Polskiej"
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.
Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.
Przybywający do Chicago, zostają z dworca kolej żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedyowani.
Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.
Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.
Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.

Władysław Dyniewicz,
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.
CHICAGO Ill.

Najtańsze miejsce na swiecie

za GOTÓWKĘ lub na ŁATWE WYPŁATY

znajdziecie u

JAMES'A CASEY,

147 i 149 W. Madison ulica, róg Union.

Całe umeblowanie pokoju bawialnego $35 do $300

Umeblowanie izby . . . . $25 do $250

Sofki, Stoły, Łóżka, Halltree'a składane Łóżka

i zresztą wszystkie

Sprzęty Domowe.

Aksamitne Obicia

Brukselskie Dywany Ingrain

Kobierce

Piece do gotowania Szafy do lodu

Piece do grzania Powoziki dla dzieci.

CHICAGO.

Franciszek Baumann, młodzieniec osiemdziesięcioletni pojął w zeszłym tygodniu za małżonkę 64 letnią Józefinę Aschbrenner. Do biora pisarza powiatowego, który wydał piśmienne pozwoleństwo (licens?), przyniósł stary bańkę napełnioną winem czerwonem, którem pisarzy w owem biórze poczęstował,izby — się z niego nie śmiali.

— W lutym bieżącego roku został 16 letni Jakób Krec zabity przez pociąg Chicago, Burlington i Quincy kolei żelaznej; zeskoczył bowiem z pociągu gdy ten był w biegu i dostał się pod koła. Matka jego wdowa Emma Krec zaskarżyła obecnie kompanię kolei żelaznej o $5000, twierdząc, iż syn jej został zabity przez niedbałość urzędników kolei.

— Antoni Ładywiski (?), Polak mieszkający w pobliżu rzezarni, usiłował popełnić w ubiegłą środę samobójstwo. Skoczył bowiem z mostu na Ashland Ave. i 39 ulicy w rzekę, która jednakowoż była tak napełnioną materyą tłustą i innemi odchodami, iż pomimo najlepszej chęci nie mógł utonąć. Ludzie którzy nadbiegli wydobyli go z rzeki.

—W jednym z ostatnich dni natrafił policyant człowieka leżącego na torze kolei na rogu S. Halsted i 37 ulicy, obudził go i kazał mu wstać. Człowiek ów był niezmiernie pijanym, tak pijanym w istocie, że nie wiedział iż pociąg, który przed chwilą tamtędy przejechał, uciął mu trzy palce u prawej ręki. Nazywa się John Kehoe i mieszka pod No. 3925 S. Halsted ulicy; odesłano go do szpitala.

— Pierwszy wypadek ospy w naszym grodzie od miesiąca maja wydarzył się w ubiegłym tygodniu, Chory jest Francuzem, nazywa się Ludwik Citly, liczy lat 28 i mieszka pod No 126 W. 13 ulicy. W styczniu rb. przybył z Francyi, mieszkał do lipca w Montreal, Can., i przyjechał w dniu 5 bm. do Chicago. W dwa dni po przybyciu zachorował, a w dniu 11 bm. okazała się ospa na jego ciele. Odwieziono go do szpitala wraz z żoną, która niezawodnie za kilka dni także na zarazę tę zachoruje. Citly dał sobie już dwa razy wszczepić ospicę a zachorował jednakowoż.

— Franciszka Kujawa, mieszkająca pod No. 59 Augusta ulicy zbierała kilka dni temu wiory na ulicy. Tąż samą pracą zajął się 10 letni Otton Gabrielski. Nad jednym kawałem drzewa czy też wiorem powstał pomiędzy nimi spór. Rozjątrzona niewiasta schwyciła za siekierę tuż w pobliżu leżącą i ucięła chłopcu dwa palce.

— Obywatele zachodniej części olbrzymiej czternastej wardy żądają od zarządu miasta, aby u nich zaprowadzono polepszenia takie, jakie i w innych częściach miasta się znajdują, tj. chcą mieć kanały od chodowe, wodę, i. t. p.

— Nowe obliczenie prawnych wyborców i podzielenie pojedyńczych ward na nowe okręgi wyborcze (do okręgu nie może należeć więcej jak 450 wyborców) postępuje naprzód. Trzecia warda będzie obecnie miała 11 (dawniej 5) okręgów; czwarta 17 (dawniej także 17); szósta 16 (dawniej 13); ośma 12 (dawniej także 12); dziewiąta 8 (dawniej 6); jedenasta 13 (dawniej także 13); dwunasta 19 (dawniej 16); czternasta 25 (dawniej 22); szesnasta warda 12 (dawniej 7) okręgów wyborczych. Sprawozdanie o innych wardach nie nadeszło jeszcze.

— W poniedziałek po południu został 30 letni Andrzej Johnson przejechany na 14 ulicy przez parowóz Western Indiana kolei. Trupa Johnsona, który mieszkał pod No. 547 S. Clark ulicy odwieziono do domu pośmiertnego (morgue).

☞ Przypominam niniejszem tym obywatelom, którzy za niestosowanie się do miejskich przepisów i reguł sanitarnych (tyczących się utrzymania zdrowia) odemnie lub mego asystenta pismo odebrali, że nie chciałbym im przysparzać kłopotów i kosztów przez oddanie ich spraw do sądu, ale że będę do tego przez naczelnika bióra zniewolonym, jeżeli najpóźniej do 1go września nie postąpią sobie podług danych instrukcyi.— Również wołałbym, aby skargi i zażalenia co do nieczystości i niechlujstwa sąsiadów po domach lub podwórzach, zamiast do mego wprost do głównego były posyłane bióra

Dr. Wacław Majewski,
sanitarny inspektor.
748 Noble str.

WASHINGTON.

Washington, 12 sierpnia. Pocztmistrz, wysłał względem systemu spiesznego wysyłania listów, który ma być wprowadzony w użytek od pierwszego października r. b., do pocztmistrzów okólnik, w którym pomiędzy innemi mówi: Dla tego uchwalono, aby system pospiesznego wysyłania listów rozpoczął się od 1 października w wszystkich biórach pocztowych, z których listy przez listonoszów są roznoszone i w takich miastach i miejscowościach, które podług ostatniego obliczenia ludności liczą przynajmniej 4000 mieszkańców. Dziesięcio-centowe znaczki spotrzebowane muszą być podane kwartalnie w rachunku, jak się to i z innemi znaczkami dzieje. Publiczność może ich dostać, w jakiej ilości sobie życzy — znaczki te nie mogą jednakowoż być użyte w innym celu, jak tylko aby przyspieszyć wysyłanie listu z poczty. W żadnym przypadku nie można opłacać temi znaczkami listy inne, nie można także innemi znaczkami opłacać porto za listy mające być spiesznie wysyłane. Listy, na których się znajduje znaczek takowy, mogą być oddane na każdej jednej poczcie, muszą atoli być tylko adresowane do takich miejscowości, w których powyższy system zostanie zaprowadzony. — Pocztmistrze odpowiedni zostali już uwiadomieni, aby wystarali się o pewną liczbę posłańców, których płaca miesięczna nie może atoli przewyższać sumy $30.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee.)

Statystyka o browarniach tutejszych podaje, iż grunta do nich należące jako i maszyny i inne urządzenia mają wartość przeszło pięciomilionową. W roku ubiegłym uwarzono 962,220 beczek piwa w wartości $ 6,054,339. W browarniach pracuje 1405 osób, którzy za pracę swoją odebrali w roku ubiegłym $ 729,632. 27.

— Niedawno temu porodziła niejakaś pani Fischer bliźnięta, które były ze sobą zrosłe na podobieństwo bliźniąt siamskich. Dzieci te umarły wkrótce po porodzeniu i zostały przez dra Martin, radzcę zdrowia miasta Milwaukee zachowane w spirytusie. Pani Fischer żąda obecnie zwrotu ciała bliźniąt, lecz dr. Martin twierdzi, że ktoś mu je ukradł. Pani Fischer zamierza rozpocząć proces w tej sprawie.

— Marcin Klein mieszkający na 21 Ave. został w tych dniach aresztowany za brutalny napad na swą żonę. Pani Klein przy pomocy dwóch chłopców zdołała oszczędzić $ 54. Klein chcąc jej odebrać te pieniądze począł ją bić. Po dłuższem biciu i kopaniu nogami zdołał jej sumę ową wydrzeć. Chciał właśnie opuścić miasto, gdy go aresztowano. Z $54 pozostały mu tylko $2.

— John Plankinton, właściciel tak nazwanego „Plankinton House", kupił znaczny obszar ziemi graniczący z jego własnością i leżący pomiędzy West Water i 2 ulicami. Planginton zamierza wystawić na narożniku Grand Ave. i 2 ulicy budynek, który ma najmniej $100,000 kosztować.

— Cooper, konduktor Lake Shore i Western pociągu ładunkowego, zmusił w wieczór 12 bm. kilku włóczęgów do opuszczenia pociągu, do którego się byli wkradli, za co ci zaczęli do niego strzelać. Cooper odebrał niebezpieczną ranę w rękę, łotrzy zaś uciekli.

AMERYKA.

Chodownicy bydła, widząc że prez. Cleveland nie chce im przedłużyć terminu, który wyznaczył do uprowadzenia ich trzód z rezerwacyi Cheyenness'ów i Apachesów, wysłali już kilku z ich liczby do wzmiankowanych rezerwacyi, którzy osobiście będą doglądali, aby bydło zostało na czas przeznaczony usunięte. Mają nadzieję, że dostaną pastwisko w okręgu Cherokees'ów i w tak nazwanej „Pan Handle" okolicy. W przypadku tym potrzebują bydło swe pędzić 75 do 100 mil tylko i obliczyli, że koszta będą wynosiły jednego dolara od sztuki bydła. A że w ogóle posiadają około 210,000 sztuk, cała strata będzie wynosiła około 210,000 dolarów, wyłącznie płotów i innych urządzeń. Najtrudniejszą dla nich rzeczą jest dostać tyle ludzi i koni, ilu ich do pędzenia tak niezmiernych trzód potrzebują.

— Widoczną jest rzeczą, że czasy zaczynają się znów polepszać. Dowodem tego jest, że kilka większych kompanii kolei żelaznej na północym zachodzie zamierzają budować różne nowe linie. Tak n. p. będzie kompania Chicago, Burlington i Quincy kolei budowała linię nową do St. Paul, Michigan Central przedłuży swoją kolej do Chicago, Chicago Northwestern zaś i Chicago, Millwaukee i St. Paul będą budowały po kilka set mil kolei w nowo otworzonych okręgach rólniczych na dalekim północno-zachodzie. Nie tylko że niejeden robotnik dostanie przy tych kolejach roboty, lecz i w fabrykach żelaza rozwinie się praca lepiej.

Indyanie.

Z Billings, Montana, donoszą, że kilka chodowników bydła napotkało pomiędzy rzekami Razor Creek i Halfbreed Creek na bandę 20 Indyan z plemienia Piegan, którzy prowadzili ze sobą 75 skradzionych koni. Chodownicy poczęli strzelać do Indyan i zabili jednego, lecz musieli się cofnąć przed przemocą. Pospieszywszy po posiłki wrócili, rozpoczęli walkę na nowo, pozabijali Indyan do jednego i odebrali skradzione konie.

Straszliwa eksplozya.

Około dwunastej w nocy, piszą pod dniem 12 bm. z Sherandoah, Pa., cała okolica tutejsza była wstrząśnięta jakoby przez trzęsienie ziemi. Przestraszona ludność wybiegła z domów dowiadując się, coby się stało. W kierunku kopalni należącej do „Philadelphia Reading Coal & Iron Kompanii" dało się słyszeć syczenie pary i zarazem słup pary wzbijał się pod niebiosa. Dowiedziano się wkrótce, iż straszliwa eksplozya wydarzyła się w domu, gdzie się znajdowały kotły; dwa z dwunastu tam się znajdujących rozadziły się, i spustoszyły dom do kotłów i szopę w której się znajdowała maszyna. Części kotłów i niezmierne belki z budynków znaleziono o 300 kroków od miejsca wybuchu. Tomasz Williams, inżynier został straszliwie poparzony a 5 innych robotników ranionych przez różne rozlatujące się przedmioty. Kotły, które zostały rozsadzone miały być bardzo staremi i już dawno były uznane za niebezpieczne. Straty obliczono na mniej więcej $12,000. Szczęściem było, że eksplozya się wydarzyła w nocy, kiedy nie było wielu robotników przy pracy. Kilka set mężczyzn i chłopców będzie musiało odpoczywać, aż reperacye potrzebne zostaną ukończone.

Burze.

Z Watertown, N. Y., donoszą, że w ubiegłą środę popołudniu burza połączona z wichrem zniszczyła w Norwood, w powiecie St Lawrence, kilka domów i innych budynków i most na Ogdensburg & Lake Champlain kolei żelaznej. Kilku ludzi utraciło życie i komunikacya telegraficzna została przerwaną.— Później donoszą, iż 8 ludzi utraciło życie a wielu innych zostało niebezpiecznie pokaleczonych. Wszystkie wieże kościelne zostały zwiane a jeden kościół zupełnie zburzony. Grad tak wielki jak pięść człowieka zniszczył ziemiopłody zupełnie.

— Ulewa w Greenville, N. Y., wyrwała kilka set stóp grobli z New York kolei tak, że pociągi musiały się kilka dni zatrzymać. 300 robotników pracowało nad wyporządzeniem kolei, 200 było użytych do przeniesienia materyi pocztowej Kompania kolejowa poniosła $100,000 straty. Podczas ulewy uderzył piorun w stodołę Józefa Wenzla w pobliżu Greenville i spalił ją do szczętu; strata $ 8000. Ulewa narobiła szkody na $200,000 na samem zbożu tylko.

Nieszczęście w kopalni.

Donieśliśmy Czytelnikom „Gazety Polskiej" już w przeszłym numerze o nieszczęściu, które się wydarzyło w kopalni węgla w Mocanaqua, miejscowości leżącej 15 mil od Wilkesbarre, Pa. Nieszczęście powstało z przyczyny, iż „ventilator" (przyrząd, przez który sprowadza się do kopalni świeże powietrze) się popsuł. Robotnicy uwiadomieni o tem, lecz zarazem zapewnieni, że szkoda zostanie natychmiast naprawioną, udali się jak zwyczajnie do pracy. Nie pobawili tam długo, gdy jeden po drugim zaczął upadać pod wpływem szkodliwego gazu. Około dwudziestu utraciło już przytomność, gdy reszta spostrzegła, co się dzieje, i poczęła się ocalać. Dwunastu uległo wpływowi wyziewów siarki i gazu: James Whealan, Hiram O' Meach, *W. Zienty, Piotr Brodowski*, John Bilby, W. Chice, James Fry, *Mikołaj Batel*, W. Rymer, *Antoni Borawski, Jan Browkowski i L. Ujurskowski.*

Dr. Hughes z Shickshinny, który przybył, aby dać pomoc lekarską ofiarom gazu, stracił sam przytomność i odżył dopiero, gdy go wyniesiono z kopalni.

Pożary i nieszczęścia.

— W Oswego Falls spaliła się w zeszłą środę wielka garbarnia Hamburgera. Strata wynosi $85,000

— Familia Daniela Hibbay w Nowej Philadelphii, O., otruła się w ubiegłym tygodniu przez spożycie grzybów trujących. Matka i dwoje dzieci, umarło, a dwie dziewczynki z domu sierót w Dayton, które przybyły na odwiedziny do tej familii, są także chore na śmierć.

— W nocy na 13 bm. wybuchł pożar w heblarni „Sturtevant Lumber Kompanii" w Clevdland, O., który został uśmierzony. W kilka minut płomienie wybuchły na nowo i ogarnęły prawie wszystkie sąsiednie budynki i wiele kup desek i drzewa budulcowego. Za pomocą 12 sikawek i rzęsistego deszczu ogień został około trzeciej godziny z rana uhamowany. Pożar w heblarni powstał podobno przez grom, który w nią uderzył. Strata o ile ją zdołano na prędce obliczyć ma wynosić przeszło $100,000.

— W bednarni Michała Day na Warren ulicy, w Jersey City, N. J., wybuchł w dniu 13 bm. pożar, który się rozszerzył na sąsiedni dom i fabrykę sprzętów domowych Supperta. Następnie przedostał się ogień do Railroad Ave., gdzie zniszczył 6 trzy-piętrowych domów zamieszkałych przez 75 familii. Mieszkańcy mieli zaledwie czas się ocalić ubrani tylko w szaty nocne. Stratę obliczono na $50,000.

— Nieszczęściem zdaje się być nawiedzione miasteczko Plymouth w Pennsylvanii. Niedawno temu srożył się tam tyfus, zabierający niezmiernie dużo ofiar a teraz wybuchła między mieszkańcami już tak zdziesiątkowanymi niebezpieczna biegunka. 150 osób zachorowało a kilkunastu umarło już.

— W dniu 13 bm. po południu szalała burza po nad Ithaca, N. Y., i okolicą, podczas której wydarzyło się wielkie nieszczęście w pobliżu McKinneys, położonego o 5 mil od Ithaca. Sześciu ludzi bowiem schroniło się do chaty stojącej pod prostopadłą ścianą góry tam się znajdującej. Deszcz lał w strumieniach i zabierał ziemię i kamienie z owej góry. Naraz spadło kilka wielkich głazów wprost na ową chatę, w której ludzie się znajdowali. Trzech (Michał Mack, P. McMahon i M. Fahee) zostało zabitych, jeden (J. Sullivan) miał nogę potrzaskaną, a dwaj inni zostali lekko tylko pokaleczeni.

— Pod Eddisville, w Iowa, wjechał parowóz tylnej części pociągu cyrku Forepaugh'a, jadącego w 2ch sekcyach, na ostatni wóz przedniej części, w którym się służba cyrku znajdowała, wskutek czego 10 osób zostało niebezpiecznie, a kilka innych lekko pokaleczonych.

— Rzadko się zdarza, aby piorun dwa razy uderzał w jedno miejsce. Stało się to jednak w tych dniach w Ainsworth, w Nebrasce. Robotnik stał przy słupie telegraficznym, gdy naraz piorun uderzył w słup i robotnika ogłuszył. Towarzysze jego przybiegli, aby mu pomódz, gdy w tem piorun uderzył po raz drugi w ten sam słup; jednemu z robotników złamał nogę a innych także ogłuszył.

Przestępstwa.

Przy rewizyi domu położonego pod No. 39 Croghan ulicy w Detroit schwyciła policya słynnego szalbierza i złodzieja Billy Burns, który niejednemu z majętniejszych mieszkańców Detroitu w ostatnich miesiącach się dał w znaki. W r. 1877 aresztowano go za włamanie się do domu W. Backusa na Lincoln Ave. i skazano na 10 lat domu poprawy w Jackson. Tu sprawował się bardzo porządnie, był nawet nauczycielem w szkole niedzielnej i udawał iż wyrzekł się złych dróg. Za pośrednictwem przyjaciół mających wpływ przeniesiono go do więzienia w Ionia, zkąd uciegł, lecz został schwytany w Louisville, Ky., przyczem o mały włos byłby zabił tajnego policyanta, który go aresztował. W roku ubiegłym ukończyła się jego kara, poczem znów osiadł w Detroit i trudnił się kradzieżą.

— Tomasz Skeets, farmer mieszkający w Center Township, 18 mil od Evansville, Ind., wrócił w dniu 12 bm. w stanie nietrzeźwym do domu i rozpoczął kłótnię z parobkami. Jeden z nich, niejakiś Lagrange, dobył noża i zadał Skeetsowi kilka cięć, wskutek których wkrótce umarł. Morderca ubiegł i nie zdołano go uwięzić dotąd.

— W ubiegły czwartek nad wieczorem powstał spór między właścicielką domu położonego na 2 S. ulicy w St. Louis, nazywającą się Karlin i robotnikiem Herber i murarzem Eyermann. 18letni syn niewiasty Józef przybył matce na pomoc, za co go Herber uderzył w twarz. Józef wbiegł do domu i wyszedł natychmiast z rewolwerem w ręku i strzelił do Herbera, lecz kula trafiła Jana Brandel, widza nie mającego żadnej styczności ze sporem, w głowę i zabiła go na miejscu. Józefa Karlin i jego matkę aresztowano.

— W Catlettsburg, Ky., powieszono w piątek ubiegłego tygodnia czarnucha Henryka Friese za zamordowanie Chester'a Hunker. Przeszło 3000 ludzi było obecnych przy wieszaniu. Skazaniec zawołał przed śmiercią: „Do widzenia, moi przyjaciele, w lepszym życiu. Bywajcie zdrowi!"

— W Middleton, Pa., zabił tajny policyant Still z Nowego Yorku łotra Hirama Frantz, którego aresztował a który usiłował uciec. Gdyby policyant nie był się ratował ucieczką byliby go tamtejsi robotnicy na kolei żelaznej powiesili.

— W Aurora, Ill., zabił Tomasz Hartigan, dawny obywatel tego miasta, nasamprzód swoją żonę dwoma wystrzałami z rewolweru, a następnie odebrał także sobie życie wystrzałem. Popełnił zbrodnie te, ponieważ żona zakazała we wszystkich salonach miasta, aby mu nie dawano trunków rozpalających. Hartigan nie był zupełnie ubogim, bo pozostawił własność w wartości $20,000.

— W Springwells, przedmieściu detroickiem, znaleziono w czwartek ubiegłego tygodnia, trupa leżącego w rowie. W głowie trupa znajdowały się cztery dziury, pochodzące od kul z rewolweru. W pobliżu znaleziono także rewolwer.

— Nie mało strachu narobił w czwartek po południu człowiek, który zdawał się być pijanym, mieszkańcom na Gratiot Ave. w Detroit. Groził bowiem każdemu śmiercią, a każdy schodził mu z drogi. Nareszcie wszedł do salonu Greensteina, skąd go jednak wyrzucono; później wybił okno w składzie cygar Weikel'a. Potem rozpoczął bijatykę, występując przeciwko kilku osobom, w której niejakiś Meyer odebrał cięcie brzytwą, którą ów człowiek posiadał. Meyer zdołał zawołać policyą, która waryata, który, jak się okazało, nazywał się Chappalier, aresztowała, lecz wracając z policyi upadł nagle i umarł.

Przeszło 25 lat w domu obłąkanych.

Przed trzydziestu laty żył w Philadelphii niejakiś doktor William Draper Brinckle i prowadził wielki dom, co mógł czynić, gdyż dochody jego na to mu pozwalały. Córka jego Adryanna Brinckle, jedna z najznakomitszych piękności owego czasu, lubiła bardzo stroje i była bardzo rozrzutną, na co potrzebowała sumy. Mania ta nie opuściła ją nawet wtenczas, gdy już stosunki ojca na to nie zezwalały, aby jej we wszystkiem dogadzał. Pewnego razu poszła do pewnego składu i kupiła fortepian i umeblowanie na cały pokój na kredyt swego ojca, który rachunku nie chciał zapłacić. Aby sprawę tę w jakikolwiek sposób ukryć, familia panny Brinckle ogłosiła, że Adryanna cierpi na pomięszanie zmysłów i oddała ją do zakładu obłąkanych w Harrisburgu, Pa., w którym do tego czasu pozostawała. Już w roku zeszłym niektórzy ludzie zwracali uwagę na fakt, że panna Brinckle jest bez wszelkiej przyczyny zatrzymaną w zakładzie. Dopiero przed kilkoma dniami rozporządził wydział dla zakładów dla obłąkanych stanu Pennsylvania jej uwolnienie. Panna Brinckle, która się tymczasem zestarzała, bo liczy około 60 lat i ma już siwe włosy, pozostawała więc przez 27 lat w domu obłąkanych, choć była zupełnie zdrową na umyśle.

Strajk w Bay City.

Pomimo nowin odebranych przeszło tydzień temu, jakoby strajk w Bay City miał się w kilku dniach zakończyć, wiadomość ta nie sprawdziła się, a w środę ubiegłego tygodnia przyszło nawet po pierwszy raz podczas bezrobocia trwającego już przeszło miesiąc do krwi rozlania. W środę rano otrzymał szeryf Brennan wiadomość, że około 300 strajkerów postanowiło wstrzymać od pracy robotników zatrudnionych w niektórych salinach pod dawniejszemi warunkami. Nie mogąc nic wskórać w mieście, gdzie przy każdej fabryce znajdowało się kilku policyantów, strajkerzy udali się do Essexville, do młyna Carriera i spółki chcieli zmusić robotników tamtejszych do porzucenia pracy. Szeryf i jego pomocnicy nadbiegli tymczasem także, i natychmiast zaczęła się walka, w której szeryf został ranionym w głowę kulą z rewolwera. Policya dała także ognia i raniła dwóch strajkerów, jednego w głowę, drugiego w bok, poczem tłum się rozszedł. Dziewięciu z strajkerów aresztowano i osadzono w więzieniu, naczelnicy ubiegli jednakowoż. Wskutek tego wypadku panuje wielkie rozjątrzenie pomiędzy ludnością w Bay City, przeciwko policyi. Zdaje się, że milicya zostanie znów posłaną do tego miasta, aby utrzymać porządek.

Strajk w East Saginaw.

Pięciotygodniowy strajk robotników w tartakach w East Saginaw i okolicy został ukończony pod warunkami stawionemi zaraz w jego początkach przez pracodawców. Robotnicy uzyskali wprawdzie dziesięciogodzinną tylko pracę, lecz natomiast została im płaca stosunkowo zmniejszoną. W czterech tartakach pracuje się jednakowoż tylko pod powyższemi warunkami. W szesnastu pracuje się 11 godzin z odpowiednim zwyższeniem płacy. Barry, reprezentant władzy prawodawczej, który bronił strajkerów, został oskarżony o wniecenie buntu w tartaku spółki: Rust, Eaton & Co.

Drobne Wiadomości.

Co dopiero ukończone obliczenie ludności stanu Massachusetts okazuje, że stan ten liczy 1,940,000 mieszkańców, czyli 160,000 więcej dusz jak pięć lat temu.

— W Port Colborne, w Canadzie, w głębokości 420 stóp napotkano gaz naturalny, w takich ilościach, że można nim oświetlić całe miasto. Zaprowadzono natychmiast rury potrzebne, a obywatele tego miasta mają gaz palący się wieczorem w ulicach, nie potrzebowawszy budować gazowni.

— W tych dniach ukończono spis majątku budowniczego okrętów John'a Roach, który niedawno zbankrutował, ponieważ rząd nie chciał przyjąć przezeń zbudowanego „Dolphina". Okazało się, że długi jego wynoszą $ 2,222,871. 81, aktywa $ 4,481,478. 23.

— Począwszy od 13 sierpnia ma każdy właściciel w Nowym Yorku prawo do przecinania drutów telegraficznych idących ponad jego domem, gdyż w tym dniu ukończył się termin, do którego kompanie telegraficzne miały zaprowadzić druty pod ziemią.

— W terytoryum Montana okazała się szarańcza, która niszczy wszelkie płody. Szarańcza okazała się także w południowej części stanu Illinois.

— W Lavenir, w pobliżu Quebec, mieszka u swoich rodziców 6letni chłopiec, który waży 106 funtów i jest 4 stopy wysokim.

Sprawy Polskie i Słowiańskie.

W Spring Lake Beach w stanie New Jersey umarł w tych dniach na chorobę „Brighta" bogaty fabrykant z Philadelphii, znany pod nazwą Moro Phillips. Phillips był z urodzenia Polakiem i nazywał się Filip Szarłocki. Rodził się w Warszawie i młodzieńcem jeszcze będąc brał udział w rewolucyi 1830—31 roku. Po nieszczęsnem ukończeniu walki z Moskalami przybył do Ameryki i osiedlił się nasamprzód w Bostonie, gdzie nazwisko swe zmienił na Moro Phillips. Po niejakim czasie udał się do Texas'u — w Galvestonie zbudował jeden z najpiękniejszych domów, który jeszcze dzisiaj jest znany pod nazwą „Phillips Castle". Do Philadelphii przybył około 30 lat temu i założył fabrykę chemiczną, która z czasem znacznie się powiększyła. Był jednym z najbogatszych ludzi miasta tego a majątek jego oszacowano na $10,000,000.

Kronika kościelna.

W Mallincroft klasztorze w Wilkesbarre, Pa., złożyło w dniu 12 bm. 90 młodych panien z różnych miast i miasteczek amerykańskich i europejskich śluby zakonne. Ceremonia odbyła się pod przewodnictwem wiel. ks. biskupa O'Hara.

— W niedzielę został położony przez przew. arcybiskupa. Heiss z Milwaukee kamień węgielny pod nowy kościół św. Tomasza w Beloit, Wis. Ceremonia odbyła się w asystencyi wiel. megr. Baty i wielu księży z Wisconsin, Illinois i Iowa. Wiele tysięcy ludzi uczestniczyło w uroczystości.

Buntownik Ludwik Riel.

Każdemu nieomal wiadomo, że Ludwik Riel był naczelnikiem powstania mięszańców, mieszkających w terytoryum północno zachodniem, przeciw rządowi kanadyjskiemu. Po nieszczęsnem zakończeniu powstania został schwytany i stawiony przed sąd w Regina. Niedawno temu proces jego się zakończył. Sąd przysięgłych uznał go winnym zdrady stanu i Riel został skazany na śmierć przez powróz, którą ma ponieść w dniu 10 października, jeżeli go królowa angielska nie ułaskawi, o czem każdy wątpi.

Wyrok taki nie był oczekiwanym nawet przez nieprzyjaciół Riel'a; między przyjaciołmi zaś jego, Kanadczykami francuzkiego pochodzenia, wspomniany wyrok wywołał wielkie oburzenie. Wszyscy uznają, że Riel stawał w obronie sprawiedliwości, gdy na czele powstańców stanął do boju przeciw wojsku i że skazanie go na śmierć jest czynem barbarzyńskim. Mieszańcy żądali tylko obrony swych domów i włości, które bogaci spekulanci za pomocą rządu chcieli zagrabić. Powstanie ich nie miało na celu wydobycie się z pod rządu kanadyjskiego, lecz tylko obronę własnych praw.

— Francuzi ujmują się za Rielem, bo i w jego żyłach płynie krew francuzka i pewną jest rzeczą, że, gdyby wyrok śmierci na Rielu został dokonany, powstaną między Anglikami i Francuzami w Kanadzie nieporozumienia, z których dla rządu mogą powstać wielkie nieprzyjemności. Pomiędzy narodowościami temi nie panowała nigdy wielka zgoda a śmierć Riela przyczyni się niezawodnie do wybuchu nienawiści między niemi istniejącej.

Riel urodził się w roku 1844 w Fort Garry. Rodzice jego życzyli, aby się poświęcił stanowi duchownemu i dla tego był już przez niejakiś czas w seminaryum w Montreal, lecz opuścił je po niejakim czasie. Cała jego twarz jako i postawa przypominają czerwonoskórcę, oczy zaś ma jasne i cerę białą. Przez niejakiś czas był Riel kupczykiem w składzie bławatnym w St. Paul, Minn. W roku 1861 pojął za żonę córkę Jana Bellimeura z Fort Ellis, także mieszańca. Po ślubie osiadł się z swoją żoną w małym drewnianym domku w Sun River. Był ubogim i prowadził rzemiosło „trapper'a" tak długo, aż pobratymcy jego zażądali, aby się z nimi złączył w obronie ich praw. Niechciał tego zrazu uczynić tłumacząc się, iż jest obywatelem Stanów Zjednoczonych i nie radby się mieszał w sprawy kanadyjskie. Uległ nareszcie naleganiom swych przyjaciół i objął dowództwo nad nimi w walce przeciw wojsku, bo wiedział, że rząd Kanady względem nich niesłusznie postępuje: mieszańcy lubili go niezmiernie i wykonywali każdy jego rozkaz bez wachania się. Zwiady kanadyjskie schwyciły go w dniu 15 maja—powiadał, że sam chciał się poddać i że wszystko czego sobie życzy, jest, aby go sądzono bezstronnie. Obrońcy jego przed sądem twierdzili, że Riel cierpi na pomięszanie zmysłów, że raz już był w zakładzie dla obłąkanych i że wciąż powtarza iż Bóg mu polecił, iżby stanął na czele uzbrojonych osadników, którzy żądali swe go prawa. Obrona adwokatów nie pomogła nic.

Podczas powstania udała się żona Riela wraz z dwojgiem dzieci do St. Laurent. On liczy teraz lat 41, jest sześć stóp wysoki, ma piękną budowę ciała i ma być niezmiernie silnym. Mówi po francuku i angielsku i w kilku narzeczach indyańskich. Ojciec jego był młynarzem. Matka Riela, która porodziła 11 dzieci, z których 6 umarło a 5 żyje, pozostaje obecnie u najmłodszego swego syna Aleksandra.

— Który dzień jest zaświęcony Panu Bogu? — pyta katecheta w szkole.—Hermina nic nie odpowiada. —A kiedy matka idzie do kościoła? —pomaga katecheta drugiem pytaniem. — Hermina: Gdy ma nowe szaty.—

— *Sielanka kolejowa.* „Westf. Mercur" opisuje następną scenę, której widownią była, a zapewne i częściej bywa jedna ze stacyj kolei na linii z Mastrichtu do Rotterdamu. Przed odejściem pociągu służący naczelnika stacyi obchodzi wszystkich obecnych w sali pasażerskiej i pyta czy mają już bilety, a otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, mówi: „Jeżeli tak to niech państwo uważają, kiedy pociąg nadejdzie i wsiadają zaraz. Ja dzwonić nie będę, bo dziecko pana naczelnika stacyi śpi i mogłoby się obudzić."

* W Council Bluffs, Ia., umarła w tych dniach jedenasto-letnia córka robotnika McCabe z przyczyny za długiego skakania przez powróz. Niepierwszy to ani ostatni przypadek.

Otoczeni ze wszech stron

malaryą, jak mamy ujść szkaradnych skutków to jest pytaniem tych obywateli, którzy mieszkają w okolicach gdzie febry i gorączki panują. Odpowiedź otrzymujemy od tych co poprzednio cierpieli a którzy uszli skutków peryodycznego napadu z przyczyny obranialących wpływów HOSTETTERS STOMACH BITTERS Gdy okaże się konieczność użycia prewencyjnych środków, używaj je zaraz. Reguluje wątrobę, ułatwia trawienie i uwalnia system od nieczystości gdy jakiekolwiek istnieją; przez promocyę akcyj zdrowych na wnętrzności i nerki. Zabieraj się do akcyi rychło. W wszystkich okolicach, w których miazmatyczne wyziewy są powodem chorób, jest absolutnie koniecznem mieć coś naco można się spuścić, i to nawet w tych razach, gdy pobyt w okolicach takich jest krótkim. Nawet na czas krótki nie można swobodnie oddychać malaria. Bitters ten jest ogólnym środkiem na reumatyzm, ostabienie i nerwowość. Miej je u siebie.

Etablirt seit 1851.

Henry Schoellkopf,

No. 232—234 Ost Randolph-Str.

zwischen Franklin- und Market-Strasse, empfing soeben wieder eine Parthie:
Frischer Neunaugen und Stockfisch,
Marinirten Aalen und Forellen,
Salzsardellen und Sardellen-Butter,
Russ. Kaviar und Kieler Sprotten,
Norweg. Krauter-Anchovies,
Aechte Franzoesische Sardins,
Appétit Sardellen in Buechsen;
Liebig's Fleischextract,
Eingemachte Zungen und Krebse,
Hamb. Roll-Haeringe, Aechte Russ. Sardines,
Feinste Holl. Milchner Haeringe,
Franz. Erbsen und Spargel,
Getrocknete Pilze (Schwaemme),
Schweizer Kindermehl und Condesirte Milch
Franz Champignons, Kapern und Oliven,
Feinstes Mohn-Oelvenoel,
Aechter Weinessig und Duesseldorfer Senf,
Gothaer Trueffel-Leberwurst.
Aechte Braunschw. Cervelatwurst,
Italienische Salami und Maccaroni,
Parmesan- Roquefort u Neuschateler-Kaese,
Aechten Emmenthaler- und Krauter-Kaese.
Limburger-, Rahm-und Handkaese,
Fromage de Brie und Edamer-Kaese,
Strassb. Gansleberpasteten und Trueffeln,
Pommersche Gaensebrueste,
Franzoesische Kath. Pflaumen,
Getrock. Birnen, Kirschen, Heidelbeeren,
Deutsches Zwetschenmus,
Mohnsamen, Kuemmel, Koriander,
Deutsches Kartoffelmehl,
Frische Graupen, Linsen und Hirse,
Feinste Perlgerste und Weizengries,
Aechter Pariser Schnupftabak.
Deutsche Spinnraeder, Wollkratzer, Holzschuh,
Frische Gemuese-, Blumen- und Grassamen,
alles zu den billigsten Preisen bei

Henry Schoellkopf
Wholesale and Retail Grocer.

HAMBURGSKA – BREMENSKA

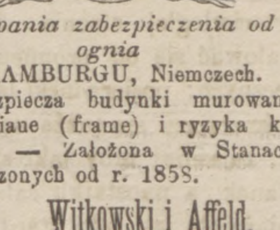

Kompania zabezpieczenia od ognia
w HAMBURGU, Niemczech.
Zabezpiecza budynki murowane i drewniane (frame) i ryzyka kupieckie. — Założona w Stanach Zjednoczonych od r. 1858.

Witkowski i Affeld,
agenci.
174 La Salle ul., Chicago, Ill.

P. P. Okoniewski,
695 MILWAUKEE AVENUE,
blizko Noble ul. CHICAGO.

Poleca Szanownej Polskiej Publiczności
swoje złote i srebrne zegarki, stołowe zegary, wyroby złotnicze, jako też okulary i lornetki po cenach umiarkowanych.
Reperacye wykonywa z roczną gwarancy

W. Słomińska.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój
Skład i Pracownia
Chorągwiów Kościelnych i Narodowych i Szarf,
w różnych gatunkach
ODZNAKI
dla Towarzystw,
jako to,
Rozety i Pałki marszałkowskie.
zawsze na składzie:
☞ **Wszystkie obstalunki wykonuję prędko i po najtańszej cenie.**
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pójdziecie do obcych,
W. SŁOMIŃSKA.
679 Milwaukee Av.,
Chicago, Illinois.

Farma do sprzedania, obejmująca 80 akrów z budynkami (45 akrów jest pod uprawą, reszta porosła lasem), w blizkości polskiego kościoła. Bliższej wiadomości udzieli właściciel tej farmy.
Clauss Johnson,
CENTRALIA
Wood Co. Wis.
lub zgłosić się do drukarni „Gazety Polskiej." (11.9.85

HOTEL

POLSKO-LITEWSKI
JANA RESZCZYNSKIEGO,
258 Sangamon str.
blizko Milwaukee Avenue
CHICAGO, - - - - Illinois.

A. S. Damskey
POLECA SWĄ
Grosernię, Skład Prowizyi, Yankee Notions, Mąki i Paszy, Porcelany i. t. d.
Jest zarazem agentem dla północno-niemieckiego Lloydu do Ameryki i agentem dla „Gazety Polskiej w Chicago".
Róg 4 ul. i Maple Ave.,
Grand Rapids, Mich.
W połączeniu jest salon.

DRUKARNIA
Gazety Polskiej
CHICAGO.
Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:
Książki, Broszury, Konstytucyei Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, i t. p. we wszystkich głównych językach,
Adresować
W. DYNIEWICZ,
CHICAGO, ILL.

Czy wiecie
—że—
Lorillard'a Climax
PLUG TABAKA
z czerwonym blaszanym ćwieczkiem; *Rose Leaf Fine Cut* do żucia; *Navy Clippings*, i czarna, brunatna i żółta *tabaka do zażywania* są najlepszemi i najtańszemi, o ile się tyczy ich przymiotów?

KATALOG KSIĄŻEK
drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"
WŁ. DYNIEWICZA,
W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane,poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku....c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego....c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, 6 pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet....c. 75 i 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma....c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską....c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota z wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Boraina....c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po....c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów..c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz....c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz....c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce....c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza....c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca św. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Boskiej....c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci....c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR I OSTATNIE chwile szpiega przez Alex. Bednawskiego....c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 8 KWIETNIA I BOLESŁAW SMIAŁY, król polski, przez Alex. Bednawskiego....c. 15
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, wedle opowiadania starego organisty Franciszka Gaczarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski....c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane od Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza....c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób....c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów....c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo....c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ....c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej....c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle....c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego....c. 15
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem....c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA....c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza....c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski....c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia....c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych....c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasya....c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE....c 4
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye....c. [illegible]
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku....c. 4
27. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów....c. 10
38. DWIE POWIEŚCI 1, Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i Powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej....
39. KATECHIZM większy....c. 20
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2, Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3, Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg....c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku [illegible] sprawkach wraz z powieściami o czarach: [illegible] czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic [illegible] Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osiecz[illegible]....c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łóżu....c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864..c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego....c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy....c. 3
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach....c. 25
46. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna....c. 75
48. KRWAWA NOC....c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce....c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem....c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI. wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin....c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie. Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d....1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę....c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt....c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego....c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe....c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym--Piosneczki weselne....c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, o pisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego. Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce....c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja....c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia..c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego....c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic)...c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego....c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger....c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir....c. 15
69. ŻYWOT św. Patrycyusza....c. 15
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe....c. 8
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE 25
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE....c. [illegible]
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez J. Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami....c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego....c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego....c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.)....c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bracwiku....c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza....c. 15
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski....c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską....c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce, przez K. K....c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem....c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * *....c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami....c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami....c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania trzynastego, w mocnej oprawie....c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK....c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego odprawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami....c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa....c. 15
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów....c. 30
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego....c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział L. Danielewski....c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi....c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie....c. 10
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt....c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry....c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem....$1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza....c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks....c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE. z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA....c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyja septyniu Mokitoju iż Lankiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta."....c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej....c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego....c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 60
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów....c. 30
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza....c. 10
111. PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza....c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie....c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza....c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza....c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego....c.25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena....c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego....c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastósowana dla szkół polskich w Ameryce....c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki... c. 15
120. BOCHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki....c. 15
121. KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczyw amerykańskich itd....c. 60
122. POJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem....$1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego, po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r....c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci....c. 25.
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian....c. 5
126. UTWORY kapitana Ręczyńskiego....c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida....c. 16
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz....c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego....c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA, przez Piotra Jaxy Bykowskiego....c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka....c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH, przez W. Anczyca....c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego....c. 5
135. KRÓTKI RYS, początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej....c. 15
136. KRWAWE SIEROTY, powieść napisana przez W. S....c. 15
137. ROZMOWA POLAKA z KASZUBĄ.. c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską....c. 10
139. NOWY SOWIZRZAŁ i awantury jego ozdobiony ośmiu obrazkami. Cena....c. 40 W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem....c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów polskich przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem....c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ. Cena....c. 10
142. NA DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski....c. 10

MĄKA

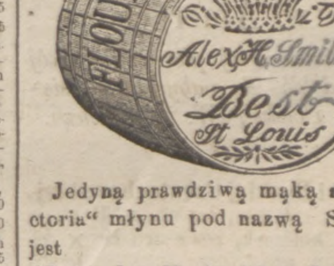

Jedyną prawdziwą mąką z „Victoria" młynu pod nazwą Smith'a jest
Alexandra H. Smith'a Best, St. Louis.
Wszystkie inne są podrobionemi Nazwisko Smith jest bardzo powszechnem lecz jedyną mąką, która obecnie jest prawdziwą, jest.
Alexandra H. Smith'a Best.
Nie dajcie się zbałamucić przez fałszywe przedstawienia.
ELISHA A. ROBINSON.
jedyny agent dla groserników, róg Franklin i S. Water ulicy.
Stein, polski i czeski expedyent.

W księgarni polskiej W. Dyniewicza są do nabycia:

Ks. Piotr Skarga
Żywoty Świętych
STAREGO I NOWEGO ZAKONU.

Na każdy dzień przez cały rok.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych, do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

Oprawne w półskórkę po $7.00
oprawne w czarną skórkę po $8.00
oprawne w czarną skórkę wyzłacane brzegi $10.00

PIERWSZY BAL
połączony z fantową loteryą

Towarzystwa Bratniej Pomocy Imienia Króla Jana IIIgo Sobieskiego w Greenpoint odbędzie się *w sobotę dnia* 12 *września* 1885 *r.*

w SCHUETZEN HALL,
róg Franklin i Eagle strs.,
w GREENPOINT, N. Y.

Cena biletu 25 centów.
Bilet służy zarazem i na fantową loteryą.
Początek o godz. 8-mej wieczorem.
Bilety można nabyć od członków Towarzystwa lub też przy kasie.
Dzieci do lat 12 mają wolny wstęp.
Kary dochodzą: 1) Greenpoint a Myrtle Ave. 2) Graham i Bushwick, 3) Hunters point i Erie Basin.
Ferry dochodzą: 10, 23 i 34 ulic.
O liczny współudział zaprasza
KOMITET.

POSZUKIWANIA.

Polacy w Briar Hill, Todd Co., Minn., poszukują księdza polskiego. Parafia jest polską i niemiecką. — Kościół mamy piękny, również dobrą plebanię. Adresować upraszamy do:

Peter Lamusga,
Long Prairie, Todd Co., Minn.
(33—39)

Dwudziesta i piąta
wielka wystawa w St. Louis

rozpocznie się w poniedziałek, 5 października i będzie trwała przez 6 dni. Rewidowano co dopiero listę premii i okazało się, że ma 24 wydziały a za premie jest wyznaczonych $73.000. Zarząd dał wybudować 700 nowych stajni, 500 obór, 800 owczarni i chlewów dla świń, kurnik na 3,000 drobiu i 19 hali wystawnych nowych. Prorokini zawołowana odprawi procesyą we wtorek, 6 października, a Stowarzyszenia Przemysłowców będą miały pochód we czwartek, 8go października. Ulice będą oświetlone 150,000 lampami gazowemi lub calcium. Wydano już $400,000 na polepszenie i zakupiono jeszcze 85 akrów do gruntów wystawy. Wyścigi konne będą się odbywały codziennie podczas wystawy. W dwóch wagonach kolejowych przywieziono do ogrodu zoologicznego lwy, tygrysy, małpy, ptaki zwrotnikowe, zwierzęta żywiące się roślinami i t. d. Ugodzono się z kolejami na bardzo niską cenę (do St. Louis i napowrót) z wszystkich miejscowości leżących na 500 mil od St. Louis.
Abonenci „Gazety Polskiej" mogą się dowiedzieć o szczegółach u Festus J. Wade, Secy., 718 Chestnut St. St. Louis, Mo., muszą jednakowoż donieść, że wiadomość o wystawie wyczytali w „Gazecie Polskiej".

Do sprzedania
HOTEL

położony w biznesowej części miasta naprzeciwko banku
w St. Paul, Howard pow., Nebraska.

Do hotelu tego uczęszcza najporządniejsza klasa ludności. Jestem zmuszony do wysprzedania biznesu ponieważ słaby stan zdrowia mojej żony tego wymaga. Do hotelu należy także plac, na którym bym mógł wystawić wielki skład (store).

WARUNKI:
Połowa ceny kupnej gotówką, druga połowa na spłaty. W zamian za hotel przyjąłbym także farmę, gdyby Polak, farmer, się na to zgodził. Dochody tygodniowe z hotelu $45 do $70. Hotel ten nosi nazwę NEW YORK HOTEL. Cena $3.500.
Po bliższe szczegóły trzeba się zgłosić do:
Stanisław Olszewski
proprietor of „New York Hotel"
St. Paul, Howard Co., Nebraska.
(33—37)

Z powodu wyjazdu do Europy
Na sprzedaż
40 akrów w Hofa Park osadzie. Zgłosić się do
Jana Jachim,
316 *Carpenter Str., Chicago*
30—33

OBRAZY
POLSKO-NARODOWE,
któremi każdy Polak
w Ameryce
powinien swój pierwszy pokój przyozdobić do nabycia w księgarnii Polskiej W. Dyniewicza.

I
Matki Boskiej Częstochowskiej, ...
... kolorach, rozmiaru 19 × 24 ... po c. 75

II
Jana III Sobieskiego, pogrom ... pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75

III
Tadeusza Kościuszki, bohatera P... Amer... siedmiu kolorach, rozmiaru 11 × 14 cali po c. 75

Do sprzedania
w donośnem miejscu
SALOON wraz z DOMEM i LOT
73 Front, róg Sangamon str., Chicago, Ill.
Cena bardzo przystępna
1 ... atwa do wypłaty.
(33—35)

J. A. Ganzke
Bandażysta
POLECA —
rupturowe Paski (sprężyste), Maszyny na nieforemne krzyże, Maszyny na krzywe nogi wszelkiego rodzaju, Bindy dla niewiast, Pończochy na kurczowe żyły, Suspensorya, i t. d.
Wszelkie polecenia wykonuje jak najakuratniej zlecone ustnie lub piśmiennie.
Trampów nie przyjmuje się.
544 Grand Str.
NEW YORK CITY, NY

(Napisana dla „Gazety Polskiej w Chicago".)

A cóż robić?
Powiastka
przez
Józefa Złotorzyńskiego.

Pan B. we wsi Stankuny miał taką dziwną naturę, że choć sam przynajmniej był przyczyną swej zgubie, to on jednak zawsze winował innych. Gdy zaś żona lub inni napominali przedstawiając jasno jak się rzecz rzeczywiście ma, i czyja w tem lub w owem jest wina, to p. B. głową tylko kiwał na znak że prawda i raz po razie powtarzał: „A cóż robić? Wszakże Pan Bóg nami wszystkiemi rządzi, więc jego niech będzie wola."

Jednego poranku, było to w wiosennej porze, pan B. wstał bardzo rano; przez całą nawet noc czuwał biedota ażeby nie zaspać i ażeby jak najwcześniej zacząć krzątać się około gospodarstwa, bo to dziś właśnie miał być w Wiżajnach jarmark, który to panu B. ani na chwilę z pamięci nie wyszedł już od kilku tygodni.

Pamiętać trzeba, że pan B. był kolonistą, a więc jako kolonista miał dzisiaj przecież nietylko kilka korcy zboża do wywiezienia na jarmark ale nawet wołu, którego wychodował na swoich choć piaszczystych ale szerokich łanach, a z którego był wielce kontent. Często przed sąsiadami chwalił się już od dawna, że jak ten „nieuczek", bo tak go nazywał, urośnie, to będzie sporo raźnego grosiwa.

Ów nieuczek był tęgi co prawda, bo wychodowany był starannie, a zresztą i gatunku był niezłego, więc było to jak się należy; nie oto tu chodzi jednakże, bo pan B. chwalił się czasem aż zanadto, a wiedzieć trzeba, że co za wiele to niezdrowo.

On, bywało jak zejdzie się z sąsiadem lub krewnym, a jeżeli jeszcze przy szklance trafi się im przysiąść, co się często naszemu panu B. trafiło, to aż miło słuchać co za przyjemny i roztropny człowiek. On opowie bywało wszystko co miał pod czapką; wysnuje nawet najskrytsze myśli; a jak wątku nie stanie, to powtarza bywało; a tak zgrabnie, tak otwarcie, że z jego pomarszczonego czoła, które co chwila głaskał, prawie wyczytać można było otwartość serdeczną.

Był więc to człowiek dobry, nawet uczciwy, a rozumie się i serca szczerego. Przytem miał on jedną wadę także, która niweczyła mu dobre uczynki.

Tą wadą było jakieś tam połykanie szklanek. Dziwne rzeczy: ludzie bywało w całej wsi rozmawiają najczęściej o panu B., albo raczej o jego sztucznych konceptach i o jakichś tam przywilejach. Nieraz wielcy i mali z niego robili kpinki, a osobliwie niewiasty, czasem i gazety.

Mam nadzieję, że wyraz mój o Stankunskich niewiastach nie urazi cię kochany czytelniku, bo piszę niekrzywą prawdę. Zresztą sam z pewnością przyznasz mi słuszność, jeżeli ci powiem, że one także były potomstwem Ewy. Ale przepraszam, wszakże o panu B. zupełnie zapomniałem za temi babskiemi plotkami.

Wstawszy więc pan B. zaraz zaczął pół głosem klepać paciórek, po chwili zajrzał w okno jedno i drugie a potem na żonę zawołał:

— Maryśka! Wsta-a-awaj, a zrób cokolwiek śniadania — i znów odwrócił się do okna, wpatrując się w nie jak wół w malowane wrota.

Po krótkim namyśle, odwracając się od okna, ciągnął dalej: — Ranek dzisiejszy jest śliczny, i pogodę świadczy na cały dzień. My jednak musimy pospieszyć, ażeby z domu jak najprędzej wyjechać, bo dosyć interesów będziemy mieli do załatwienia.

Po dokończeniu swojej mowy, zawrócił ku drzwiom i już miał wychodzić, ale że jeszcze jedna dla niego wyborna myśl strzeliła mu do głowy, więc obracając się powoli do żony, nieśmiało jej w oczy spojrzał, (bo jej jak ognia się bał) a potem rzekł: — A przyszykuj tam cośkolwiek i na drogę, bo może aż do wieczora w mieście się zabawim".

Po dokończeniu swego niby preceptu, przycisnął drzwi za sobą i nucąc coś z cicha udał się prosto przez podwórze do obory, w której stał jego wychwalony nieuczek, i konie, których miał czwórkę, a każdy jak wałek....

Pani B. zaraz po wyjściu męża wstała a odmówiwszy pacierz na klęczkach przed wspaniałym Matki Boskiej obrazem, zaczęła krzątać się koło gospodarstwa kuchennego.

Wspomnąć tu muszę że pani B. była gospodynią całą gębą. U niej bywało jak z płatka się wywija porządek, którego często niejednej brakuje. W polu, nawet podczas żniwowania nikt jej nie dorównał w robocie; a w domu wszystko i zawsze musiało być w porządku jak najlepszym. Sprzęty, coraz z kurzu pooczyszczane i poustawiane każde w miejscu przeznaczonem, błyszczały jak nowe, choć już były stare, bo pani B. będąc jeszcze młodą dostała je od rodziców w posagu. Stancye których było aż dwie, zawsze były czysto umiecione i świeżym żółtym piaskiem posypane. (Podłogi nie było.) Z dzieci, których było około pół tuzina, każde paciorek już umiało, każde było ubrane, choć nie poszlachecku ale czysto, i każde było rodzicom posłuszne na wszelkie polecenia.

Co się tyczy natury pani B., to przyznać trzeba, że różniła się od innych niewiast we wsi, bo choć wtedy lub owedy zakrzyknęła, to też jako matka i gospodyni miała zazwyczaj słuszność; lecz żeby miała robić awantury i niezgodę zasiewać, to broń Boże.

Do „dziennikarstwa" także nie należała żadnego, bo nawet zwiedzać kumoszki w zwyczaju u niej nie było. Jeżeli zaś kiedy i poszła gdziekolwiek, to tylko za pilnym interesem, i to tylko na chwil kilka. To też od wszystkich była szanowaną i...... W całej wsi Stankuny nawet żeby ze świecą szukał podówczas niewiasty z takim talentem zgrabności, jaki pani B. posiadała, to i ta z pewnością nie wystarczyłaby do znalezienia. To też i w ów dzień jarmarkowy, kwadrans czasu zaledwie upłynął, to u pani B. stancye już prawie były uprzątane, i śniadanie stało na stole.

Teraz i słońce z za gór zaczęło już promieniem niby strzałami strzelać. Wierzchołki gór otaczających wieś na przeciwległej stronie zaczęły malować się od promieni słonecznych; posierwinski las, rozpościerający się tuż nad górą, zajaśniał niby jaki złocisty wianek, a naostatku cała wieś zajaśniała jak jaki staro świecki labirynt.

Państwa B. pomieszkanie leżało o wiele niżej od innych pomieszkań we wsi, więc państwo B. zawsze najdłużej musiało czekać aż słoneczko w ich okna zajrzy, lecz teraz już i ich dom zajaśniał.

Pani B. mając więc zastawione na stole śniadanie, uprzątała jeszcze trochę, chcąc ukończyć robotę najpotrzebniejszą, a po wykonaniu tejże wyszła za drzwi, aby zawołać męża na śniadanie. Wyszedłszy, spotkała go właśnie już idącego.

„To już dzięki Bogu — odezwał się pan B. — bydełko napasłem i wóz nasmarowałem, a teraz idę, bo myślałem że już masz tam cokolwiek do zagryzienia.

„Tak, mam" — była odpowiedź. — Śniadanie stoi na stole, i właśnie wyszłam cię zawołać; dziwi mnie jednakże dla czego ty dzisiaj tak spieszysz się? Słońce przecież tylko co wzeszło, a dzień teraz jest taki długi, że do wieczora nie tylko do Wiżaju, ale nawet do Warszawy mógłbyś zajechać."

No to nie Maryśku — ciągnął pan B. powoli — bo czem rychlej to lepiej, nie prawda? Pani B. milczała; on zaś po pauzie znów zaczął: „Rychlej wyjedziemy, rychlej tam będziem, rychlej odbędziem, rychlej do domu powrócim".

Tę rozmowę kończąc, weszli oboje razem do stancyi i zaraz zasiedli do stołu, a za ich przykładem poszły i dzieci.

Przy stole była grobowa cisza. Ten lub tamten czasem zadzwonił swoją drzewnianą — bo takie były używane — łyżką w ową olbrzymią misę, z której wszyscy sięgali, ale żaden ani nie mruknął.

Po śniadaniu od stołu powstali wszyscy razem, a po krótkiej modlitwie, który każdy sobie po cichu odszeptał, rzekł pan B. do najstarszego syna:

„Więc Stasiu, uszykuj się bo pojedziesz z matką na jarmark. Ja sam pójdę pieszo bo poprowadzę nieuka." To powiedziawszy z izby wyszedł, a z pozostałych każdy od stołu odszedł także i zajął się jak mrówka pracą która mu była przeznaczoną.

Pan B. poszedłszy nakładł świeżej słomy do woza; złożył zboże, które miało być na jarmark wywiezione, poszykował później siedzenia na wozie, a na ostatku zaczął zaprzęgać konie, pieszcząc się z nimi jak z dziećmi i rozmawiając choć do koni.

Pani B. posprzątała statki ze stołu, potem dała instrukcyę dzieciom każdemu z osobna, jak się mają zachować podczas jej nieobecności, a naostatku poczęła ubierać się.

Z dzieci, jedno zaczęło uczyć się lekcyi, bo do szkoły miało iść; drugie zaczęło pisać, trzecie zajęło się jakiemkolwiek innem, podług rozporządzenia matki zatrudnieniem, a zaś Staś, zaczął wybierać się na jarmark. I tak więc każde z dzieci miało coś do czynienia tak, że próżniactwa w domu państwa B. nie było.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ostatnie wiadomości.

Madryt, 17 sierpnia.— Wczoraj umarło w Hiszpanii 1556 osób na cholerę.

Marsylia, 17 sierpnia.— Od piątku umarło 107 osób na cholerę. Uciekinierzy z Marsylii przynieśli cholerę do Sisteron i innych miejscowości w Alpach.

Tiflis, 17 sierpnia.— „Kaukaz" pisze, że Anglia powinnaby dozwolić iżby Rosya i Afganistan spór swój same doprowadziły do końca. Rokowania takie, jak teraz zachodzą między Anglią i Rosyą, nie mają najmniejszej nawet wartości.

Wiedeń, 17 sierpnia.— Władze w Kremsier przedsiębiorą jak najobszerniejsze środki dla bezpieczeństwa życia cara. Urzędnicy kolejowi nie mają nawet przystępu do dworca.

Paryż, 17 sierpnia.— Henryk Rochefort powiada w „Intransigeant" że jeżeli Francya nie zażąda od Anglii zadosyćuczynienia za śmierć Pain'a w Egipcie, przyjaciele jego zabiją księcia walijskiego skoro tylko przybędzie do Francyi.

Madryt, 17 sierpnia.— Cholera wzmaga się w miastach Tarrazona i Valladolid. Z innych miast donoszą, że zaraza nie zabiera tyle ofiar co dawniej.

Philadelphia, 17 sierpnia. — Dzisiaj rano wydarzyła się eksplozya na parowcu S. M. Felton, płynącym do Wilmington, Del. Wybuch nastał przez dynamit podłożony przez osobę nieznajomą. 16 osób zostało niebezpiecznie pokaleczonych.

Martin's Valley, Pa., 18 sierpnia. Obywatelka Truby utraciła w 24 godzinach trzech synów. Jan, najstarszy, który był zwrotnikiarzem, (switch man) wpadł do rowu i złamał kark. W tym samym prawie czasie wpadł brat jego Jason do kałuży w kamienio-łomach. Trzeci zaś brat Wyman został przysuty zbożem w elewatocze w Martin's Valley w tym samym czasie. Bracia zostali pochowani w jednym grobie. Matka rozpacza.

Chicago, 18 sierpnia. James Wood mieszkający pod No. 2125 Clark str. przerznął dzisiaj swej żonie gardło. Widząc, że jeszcze żyje poszedł na ulicę i przyniósł cegłę, którą jej czaszkę strzaskał.

St. Louis, Mo., 18 sierpnia. Na wszystkich liniach Wabash kolei, leżących na zachód od rzeki Mississippi, zastrajkowano dzisiaj.

Fort Bowie, A. T. Kapitan Davis z swoim oddziałem spotkał się z Indyanami w pobliżu Nakari; 15 Indyan zostało zabitych, pomiędzy nimi żona Geronima i 13 letni jego syn Geronimo, został schwycony. Jedyna jedna kobieta indyańska zdołała uciec.

Chicago, 13 sierpnia, 1885.
Tow. św. Wojciecha przy kościele św. Wojciecha w Chicago, Ill. obrało w dniu 7 lipca, nową administracyę:
Franciszek Wachowski, prez. I.
Franciszek Nowak, prez. II.
Jan Przymorski, sekr. prot.
Ignacy Moszyński, sekr. fin.
Wojciech Donarski, kasyer
Tomasz Barran, Teodor Dankowski, Józef Sobieszczyk — Rada gospodarcza.
Wojciech Kneblewicz, marsz. I.
Michał Wolski, " II.
Wszystkie korespondencye tyczące się Tow. św. Wojciecha, powinny być adresowane do:
Jan Przymorski,
584 W. Laflin str.,
Chicago, Ill.

— Wytępienie bawołów. Wedle gazet w San Francisco wychodzących wytępiono obecnie zupełnie bawoły, które dawniej w ogromnych znajdowały się stadach na zachodzie Stanów Zjednoczonych. Na rozległych bezleśnych płaszczyznach, zwanych preryami, pasą się teraz stada owiec lub bydła wielkich chodowców amerykańskich.

Wytępienia bawołów dokonano dopiero w ostatnim lat dziesiątku, tj. od czasu jak wyparto Indyan z okolic położonych nad Missouri i tegoż dopływem Jellow. Regularnie powtarzające się polowania, na które zjeżdżali zapaleni myśliwi ze wschodnich Stanów, a nawet ze starej Anglii, zdziesiątkowały ogromne stada bawołów w krótkim czasie; reszty wytępienia dopełnili strzelcy, którzy polując ustawicznie zabierali z ubitych zwierząt tylko skórę, resztę porzucając na pastwę orłom, sępom i żarłocznym zwierzętom.

A tak dokonano w krótkim czasie zniszczenia na jednym z najpiękniejszych zwierząt Ameryki północnej, które urozmaicały jednostajne stepy, zanim koleje żelazne, telegrafy, farmy i cywilizacya się tam pojawić i usadowić zdołały.

Dzikość Moskali.

Od osoby, która do Lwowa wróciła z Kijowa, dowiadujemy się o następującem zdarzeniu: "Dnia 20 lipca przejeżdżałem przez pograniczną komorę celną rosyjską, Wołoczyska. W jednym wagonie ze mną jechał literat ruski, pan Alexander Konisski. Zaledwieśmy weszli na komorę i oddaliśmy nasze paszporta chwycili Konisskiego zaraz dwa żandarmi i odprowadzili do innego pokoju. Miałem interesa handlowe, w Wołoczyskach, jakie mię zatrzymały do nazajutrz. Starałem się więc wywiedzieć od urzędników komory o przyczynie tego zajścia, które zrobiło nader silne na przejeżdżających wrażenie. Opowiadali mi że pewien redaktor rosyjskiego dziennika we Lwowie przysłał do Wołoczysk i Kijowa do komendy żandarmskiej doniesienie, że Konisski będzie wiózł do Rosyi rewolucyjne proklamacye polskie i książki rusińskie drukowane w Genewie i wskutek tego aresztowano Konisskiego.

Żandarmi aresztowawszy go, rozebrali do naga; proklamacyi wszakże nie znaleźli żadnych, książki zaś rusińskie zabrali, lecz pomiędzy niemi nie było podobno ani jednej genewskiej. Konisskiego zaś w nocy zamknęli do towarowego wagonu bydlęcego, pełnego nieczystości, postawiwszy na straży 2ch żandarmów. Rano gdy go wyprowadzono, miał wyglądać jak męczennik, niepodobny do siebie samego, przywołano do niego lekarza i po oględzinach wysłano do Kijowa; żandarmerya wołoczyska nie znalazłszy nic godnego uwagi, pomstuje na denuncyatora lwowskiego, za wskazówką którego łamali napróżno nawet cygara Konisskiego.

W Kijowie byłem w klubie "dworjanskim", a historyą, jakiej byłem świadkiem, słyszałem tam opowiadaną z oburzeniem i z temi dodatkami, że nietylko od owego redaktora ze Lwowa były denuncyacye; dalej, że Konisski, ponieważ nic przy nim nie znaleziono, trzymanym jest w domowym areszcie, pod surową strażą; że za każdą denuncyacyą płacą wzmiankowanemu redaktorowi 100 rubli, dla tego niestworzone historye wypisuje.

I tak ma obecnie niemało kłopotu sprawić policyi kijowskiej denuncyacya na profesora kijowskiego uniwersytetu, Antonowicza, dobrze notowanego u rządu, o którym doniósł, że wraz z profesorem lwowskim Szaraniewiczem przesiaduje ciągle u hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, układając wspólnie program porozumienia się z Polakami."

Otóż dzikość Moskali i podłość moskalofilów lwowskich.

* Matka księdza katolickiego w Quincy, Ill., będzie w dniu 2 września obchodziła 100 letnią rocznicę swego urodzenia. Bliźniaczka jej umarła trzy lata temu licząc lat 97.

—*Policya w Brukselli* odbyła rewizję w pewnym domu, gdzie się potajemnie schodzili anarchiści belgijscy, rosyjscy i francuzcy. Jak się zdaje, rewizya ta nastąpiła na podstawie wskazówek rządów francuzkiego i rosyjskiego. Aresztowano 17 spiskowców i znaleziono wiele ważnych dokumentów. Zapewniają, że szło o zamach na życie rosyjskiego cara.

Listy polskie na poczcie.

783	Ambos Józef	917	Kolniak Andrzej
785	Arndt Karól	938	Komarek Jan
795	Beczek Piotr	939	Konieczny Michał
797	Bissa Albertina	945	Krejer Wacław
798	Bizewski J	953	Kubon Karól
802	Bosaka Józefa	655	Lanbowski M.
812	Brussak Roza	656	Lanscha Jan
811	Budnik Jul.	961	Lewandowski J.
814	Bzepka Jan	971	Marcinek Józef
820	Ciesiński Kaź.	972	Mayer Albert
821	Chmela Jan	980	Musil Jan
823	Cieślik Franc.	987	Pozymoński K.
826	Danek Ignacy	988	Rachetta Jan
827	Daszkiewicz P.	1002	Riegek H.
830	Dudek Mrs. Ernst	1005	Rowski Ludwik
831	Duperak Wojc.	1007	Rozingord M.
839	Farmala Józef	1016	Schelski Rudolf
850	Furmański Rom.	1043	Skara Stanisław
858	Glocorski	1044	Sobel M.
863	Goleński August	1051	Slazyk Paweł
865	Gozimirski M.	1063	Surwicki Jakób
884	Heide Anna	1064	Syjna W.
913	Jartakowski	1065	Tadelski Wojc.
914	Jarzembrowski	1095	Wodicka Karól
919	Kappena Mina	1097	Woronowski A.
920	Karwetski Ami.	1098	Woźniak Wal.
934	Kolecki E.	1105	Zawacki A. Woj.

Chodźcie Przekonajcie się
Walenty Piotrowski
krawiec męzki
w MILWAUKEE Wis.
No. 350 Milwaukee Str.
poleca się rodakom, zapewniając, że ubiory z dobrej materyi na miarę zrobione nie wiele drożej sprzedaje, jak inni tandetę na wpół z bawełną. Gotowe ubiory każdego są czasu do wyboru.

UKOŃCZONY
Pierwszy Rocznik
TYGODNIKA
Powieściowo - Naukowego
obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami kosztuje
$2.85,
który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. Powieści te itd. w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.

RODAKOM
żądającym książkę
„Zbiór Pieśni Nabożnych"
oznajmiam, że już wszystkie w Europie są wyczerpane, a w mej księgarni nie mam innych prócz tych, co zawierają 630 pieśni po dolarze a i tych już też nie bardzo wiele.
Dla tego rozpocząłem druk tej książki w
10,000 egzemplarzach
(dziesięć tysięcy.)
zawierającą 1,100 pieśni
Będzie w mocnej oprawie i kosztować będzie tak samo jak poprzednio $2.25. Nakład tej książki potrzebuje wielkiego kapitału. Więc kto przyśle przed wydrukowaniem tej książki $1.50, odbierze ją po ukończeniu.
W. Dyniewicz.
Na Zbiór Pieśni przysłali:
60) Brat Stanisław, South Bend, Ind. 1.50

Następujący Panowie
upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.
W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—Anderson, B. B. Throop, poczmistrz.
— Broklyn'ie N. Y. T. Kornobis.
— Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
—Bay City. Walenty Wróblewski.
- Bronson, Wincenty Ławniczak.
—Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—Cleveland. M. Konrad i P. G. Freeman.
— Clover Bottom Józef Piliot.
—Czestochowie. August L. Zalontz.
—Dunkirk. J. Szubarga.
— Dubois. Bonifacy Ziarnik
—Detroit. Jan Lemka.
—Erie Pa. Alojzy Nagowski.
—Freeland, Chas. C. Boczkowski.
—Grand Rapids, Mich, A. S. Damskey i J. W. Napierała.
—Hazleton, Zygmunt Twarowski.
—Kansas City. J. B. F. v. Paradowski.
—Kewaunee. Jan Brzeziński.
—Lemont. Michał Nowacki.
—La Salle. P. Bobkowski i Geo. Gostomski.
—Louisville, Ky. Jan Richter.
- Mahanoy City, H. Lipski.
—Milwaukee Jakób Woźniak, Jakób Kryger i A. Kuhn.
—Minnesota Lake, Minn., Józef Schütz.
—Mount Carmel. W. Przybyliński
—Nanticoke, John Sosnowski.
—Newburgh. Jan Rydlewski.
—New York'u. J. Wm Budzynski i S. Krzemiński
—Northeim, Wis., Józef Chudyszewicz,
—Pittsburgh, Pa., Jan Bruchwalski, Józef Rosiński i Wł. Szewczuga.
—Portsmouth, Mich., M. Stajkowski.
— W Poznaniu, W. Dronsutowicz.
— Radom A Malinowski
—Scranton, Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
—Shamokin, St. Wejna.
- Shenandoah, D. Szymański.
- St. Louis, Mo., Onufry Kozłowski.
—Sw. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
—South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
- Toledo, O., M Szwajkowski i Geo.J. Vollmayer.
—Wilkes Barre, Józef Czernik.
—Wilno, M. A. Mazany.
—Winona. Józef Jeżewski, Jan Anglewicz i W. Lorbiecki

Ceny Targowe.

CHICAGO, 19go Sierpnia 1885r.

Mąka, zimowa	3.50@5.50
"Minnesota wiosenna	3.45@4 50
" " patent.	5.00@5.75
" żytnia	3.40@5.10
" żytnia w miechach	3.50@3.75
Pszenica No 2 buszel	91@94
" No 3 "	83
Kukurudza "	.45@47
Owies	26@38
Żyto	50@57
Jęczmień	48@49
Wieprzowina, beczka	9.30
Smalec, 100 funtów	6.25
Szynki funt	7@11
Masło zwykłe	4@6
dobre	15@19
śmietankowe	20
Ser	2@9
Jaja, tuzin	10½@11
Brzoskwinie, koszyk	1.00@2.00
Wyborne Messina cytryny, pudełko	6.50@7.50
Bananas, pęk	75—2. 0
Agrest buszel	2.50
Pomarańcze, pudło	5.00—5.50
Jabłka beczka	1.00@2.00
Kawa, funt Java	18@24
" Rio	10½@12
Molasses, galon	15@16
Syrop "	25@35
Cukier, pat.-loaf, funt	7@8
,, standard granulated	6@7
,, standard A	6¼
,, żółty	5@5½
Ryż, Carolina, funt	6¼@7
,, Louisiana	5½@6¼
Siano, tuna tymotka No, 1	16.00
" " " No 2.	11.00—12.00
mięszane	10.00
preryowe	6.00@ 700
Kartofle, beczka	1 25
Gęsi funt	00
Indyki	9@10
Kury "	9@10
Kaczki, tuzin	8@9
Żywe świnie	2.75@4.80
Owce	2.60@3.80
Krowy	34.00@60.00
Spiryt	1.15
Wełna	14@28
Łój	4@5
Fasola(groch biały),buszel	1.20@1.35
Groch polny, buszel	75@1.15
Cybula beczka	2.85@2.50
Ogórki, tuzin	8@10
Tomatoes (pomidory) pudełko	50@75
Kapusta (Illinois), za 100 główek	2 50@4.00

BAWEŁNA.

W New Orleans, La.

Middling	9½
Low Middling	9¼
Good Ordinary	9⅛

W Galveston, Texas.

Middling	9⅞
Low Middling	9⅝
dobra zwyczajna	9⅞

W Memphis, Tenn.

Middling	10

W St. Louis

Middling	10

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN
UND
NEW-YORK!
Regularna pocztowo-parowa żegluga.
via SOUTHAMPTON.
Za pomocą tylko do przeprawy elegancko zbudowanych i ulubionych parowych okrętów:
Eider, Ems, Fulda, Elbe, Werra, Habsburg, Neckar, Donau, Hohenzollern, Rhein, Gen. Werder, Hohenstaufen, Main, Weser, Nuernberg, Salier, Braunschweig, Oder.
Ważące 7,000 ton i siły 8 000 koni.
Z Bremen: W każdą środę i sobotę.
Z New York'u: W każdą sobotę i środę.
Parowce tej linii zatrzymują się w celu wypuszczenia pasażerów na ląd w Anglii i Francyi w Southampton.

CENY PRZEPRAWY
z New Yorku: z Bremen:
1.Kajuta. Parowce eks. $80, $100 and $125 $85—$125
" starsze $100........100
2. " ekspresowe $60—.........$72.00
" starsze......$50..........$60.00
Pokład " ....$25.........$28.50
" " starsze ...$23..........$22.50

DO BREMEN I NAPOWROT:
Na Parowcach starszych:
1. Kajuta..........$185
2. " $100
Pokład. Parowce ekspresowe $49.50
" " starsze $45.50
Dzieci od 1 do 12 lat połowę; pod rokiem wolne.
Parowce Norddeutschen Lloydu są niemieckie parowce pod niemiecką flagą i wyładują pasażerów swych w Niemczech. Na biletach, które się kupują dla krewnych i przyjaciół przybywających tu dotąd przez Bremen, trzeba dokładnie uważać, czy są wystawione przez Norddeutscher Lloyd, który jest jedyną prostą linią między Bremen a New York'iem.
Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y
Rata pasażerska Norddeutschen Lloyd u na pokładzie z Bremen do Chicago kosztuje $31.00.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str. Chicago.

POCZTA CESARSKO-NIEMIECKA
i Stanow Zjednoczonych.
Hamburgsko-Amerykanskie
Stowarzyszenie Parowych Okrętow,
dwa razy w TYGODNIU pływających pomiędzy
New York'iem i Hamburg'iem.
Posiada nowe, najlepiej zbudowane i eleganckie urządzone parowce pocztowe.
Hamburgsko-Amerykanskie pakunkowe akcyjne Stowarzyszenie.
DNIE ODPŁYWU:
Z New York: w czwartek i sobotę. Z Hamburga: w środę i niedzielę.
Jest to najstarsza niemiecka linia, która pośredniczy w przeprawie z Ameryki do Europy i na odwrót. Przy kupnie tykietów należy uważać na nazwisko: *Hamburg-American Packet-Fahrt Gesellschaft.* Za ulubioną tą linią przemawia to, że od czasu swego istnienia przewiozła już przeszło
MILJON LUDZI
z wielkiem zadowoleniem tychże.
Wygody dla pasażerów w kajutach niezrównane. Dla międzypokładowych bardzo wygodne.
Przychodnie w New York, wysiadają do *Castle Garden,* zkąd agenci wysełają ich natychmiast na miejsce celu ich podróży.
Tykiety do i z Europy jakiegobądź miejsca mogą być nabywane.
Ceny tykietów o wiele niższe jak u jakiejkolwiek innej linii.
Zgłosić się do:
C. B. RICHARD & CO.,
generalni agenci pasażerowi,
61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*
i
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills

C. B. Richard E. L. Boas
C. B. RICHARD & Co.
NEW YORK — CHICAGO — HAMBURG.
Założone 1847.
Biznes Bankowy i Ekspedycyjny.
Bióro chicagoskie: Róg Washington i La Salle ul
Czynności wprost z wszystkiemi częściami ziemi *Jeneralna agentura przewozu na hamburgskich parowcach pocztowych.*
WEKSLE na przeszło 600 miast. Wypłata jakiejkolwiek sumy bezpłatnie prosto do domu przez pocztę lub telegraf do Niemiec, Polski, Galicyi, Rosyi i. t. d. Mamy na składzie zawsze ruble, marki i guldeny. — Ściąganie schedów i długów przez doświadczonych pełnomocników.
Wysełka paczek do Europy dwa razy tygodniowo i towarów do wszystkich części świata.
Bióro otwarte w niedzielę od 10 do 12 godziny.

B. STOBIECKA
PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY
675 Milwaukee Avenue,
Leczy także
Wszelkie inne choroby

Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie. Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

Felix Wodyński,
ARTYSTA
podejmuje wszelkie prace wchodzące w zawód rzeźbiarski, wykonuje je jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. Wyrabia ołtarze, kazalnice, konfesyonały w stylach rozmaitych i figury, jakie sobie kto życzy.
Wykonuje pracę i oddawa ją gotową ze złoceniem i malowaniem li tylko za zamówieniem. Wykonuje także rysunki własnoręcznie na wszelkie uroboty kościelne. Adresować proszę do bióra Red Gazety Polskiej, 532 Noble str., Chicago.

OBERZA
POLSKO-LITEWSKA
Macieja Waranko,
671 Milwaukee Avenue,
pomiędzy Noble i Augusta ul.
CHICAGO, — — ILLINOIS.
(Apr.16.85)

KARTY OKRĘTOWE
z wszystkich części Europy.
Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół, powinne udać się do
J.J.HAWELKI,
głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzie indziej.

W. BUDZYNSKI,
122 Washington Str.
Róg Carlisle Str., blisko Castle Garden,
NEW YORK.
AGENTURA
Okrętowa, kolejowa i Interes WEKSLOWY
Wyrabia karty okrętowe
na parowce Bremeńskie, Hamburgskie, Rotterdamskie i Amsterdamskie.
Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjednoczonych i Europy.

Ludwik Bœhme,
Skład broni palnej
jako to:

Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów
wszelkich przyborów myśliwskich.
Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.
Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.
776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

HYNES, ENGLISH & DUNNE
ADWOKACI
79 Clark str., Rooms 20—21
naprzeciwko
NOWEGO „SĄDU"
Chicago.

BAUER'A
Skład Fortepianów i Organów.
Pracownia lubianych pianów Bauer'a.

Wygodne Ceny i warunki. Każdy instrument gwarantujemy na pięć lat.
Wprowadzamy towary muzyczne, instrumenty dla Kapel, smyczki i strony.
Nastrajamy, sporządzamy i polerujemy fortepiany.
Zatrudniamy tylko najlepszych robotników.
Rzeczywiście pierwszorzędne piano za umiarkowaną cenę.
„The Bauer Cabinet Grands," najdoskonalszy wyrób w dziale robienia pianów.
PRZEWODNI ARTYSCI UZNALI JE JAKO DZIWO WYKONANIA.
Czystość tonów i elastyczność klawiszów jest nieprześcigniona.
Illustrowane katalogi rozsełamy darmo.
Za własne wyroby dostaliśmy najwyższą nagrodę na wystawie centralnej.
JULIUS BAUER & CO.,
156 & 158 WABASH AV., BLISKO MONROE UL., CHICAGO, ILL

NA BALTIMORE!

Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych
Północno Niemieckiego Lloydu.
Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1883 przeszło 130,000 osób.
Parowce tej kompanii:

Braunschweig	3,200 ton.,	kapitan	Pohle
Nuernberg	3,200	"	Jaeger
America	3,200	"	Meyer
Hohenzollern	3,200	"	A. Meier
Hohenstaufen	3,200	"	Winter
Habsburg	3,200	"	Pfeiffer
Salier	3,200	"	Wiegand
Hermann	3,200	"	Baur

chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po następnych ratach:
Z BALTIMORE DO BREMEN
pokład .... $ 23,00
Dzieci od 1 do lat 12 połowę.
Z BREMEN DO BALTIMORE
Pokład $22.50
Z przyladków Skandynawskich..............$29.00.
Dzieci od 1 do 12 lat połowę, niemowlęta darmo.
Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.
Ceny za podróż na międzypokładzie tańsze, jak u jakiejkolwiek innej kompanii.

Z BREMEN.		Z BALTIMORE
America	21 stycznia	11 lutego
Hermann	4 lutego	25 lutego
Nuernberg	18 lutego	11 marca
America	4 marca	25 marca
Braunschweig	11 marca	1 kwietnia
Salier	18 marca	8 kwietnia
Hermann	25 marca	15 kwietnia
Nuernberg	1 kwietnia	22 kwietnia
Habsburg	8 kwietnia	29 kwietnia
America	15 kwietnia	6 maja
Braunschweig	22 kwietnia	13 maja
Salier	29 kwietnia	20 maja

Plac wyładowania w Baltimore jest zarazem dworcem kolei żelaznej Baltimore & Ohio po której może podróżny *taniej* się dostać na Zachód Ameryki, aniżeli z New York'u lub Philadelphii.
Skoro okręt z emigrantami przybywa do portu natychmiast urzędnicy kolei zamykają przystań do dworca dla wszystkich nienależących do służby kolejowej aby podróżnego ochronić od oszustów natrętnych, którzy zwykle po innych portach na przybywających z Europy czychają.
Szczególną uwagę zwracamy na wielkie korzyści, jakie podróżni Polacy mają na naszych parowcach, bo lubo służba na okręcie jest czysto niemiecka, jednakże dla Polaków kompania stara się szczegółowo o wszelkie wygody. Przesiadania z jednego okrętu na drugi nie ma u nas. Pasażer przepływa na tymże samym okręcie z Bremen do Baltimore.
Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,
co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:
A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET, *Baltimore, Md.*
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STREET,
CHICAGO, ILL.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców
Północno-niemieckiego Lloydu.
Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.	**MARTIN WARNKI,** Berlin, Wis.
JAN ANGLEWICZ, Winona, Minn.	**GEORGE GOSTOMSKI,** La Salle, Ill.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.	**ST. BUDZYNSKI,** New York City.
JÓZEF ROSINSKI, Pittsburgh, Pa.	**JAN KUBISIAK,** Stevens Point, Wis.

Patrzcie Czytajcie!
Tani magazyn Pieców, Naczyń kuchennych i Żelaztwa,
427 MILWAUKEE AVENUE
—Największy wybór—
Pieców kuchennych
No. 7 po $8.00 i 13.00.
Każdy piec zagwarantowany jako dobry do pieczenia chleba i nie pęknie.
Kotły do prania No. 7 po 90c.
" " " 8 po $1.00.
Menaszki (dinner pails) po 18c.
Rury do pieców po 15c.
SPRZEDAJĘ i KUPUJĘ TYLKO ZA GOTÓWKĘ
po ściśle równych cenach. Pamiętajcie na czeski sklep
Chas. Sokup
427 Milwaukee Ave., Chicago.
Mówimy po polsku.

TANIO! TANIO!
R. Stobiecki & Steele,
487 MILWAUKEE AVE,
naprzeciw poczty.
WIELKI
skład polski
mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.
487 Milwaukee Avenue,
Chicago, Ills.
R. STOBIECKI & STEELE

Dr LUCAS
PRYWATNA LECZNICA,
132 SOUTH CLARK STREET, CHICAGO, ILLS.
Godziny biórowe:
od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.
Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko bez skutku ale szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.
N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.
Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jest to znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia
PRYWATNYCH, NERWOWYCH
— I —
CHRONICZNYCH CHORÓB,
JAKO:
nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprzężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.
Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.
MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowidość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwoliły zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że
"Zwłoka jest złodziejem czasu,"
a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieuniknionym jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający się w niepamięci dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc nie chwyć sposobności i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i znieważasz naturę siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe zło rodzi wielkie choroby."
Mężczyzni średniego wieku,
żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych czasach szczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie leczenie jest prostem, lecz zawiera rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wytłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniecha tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświecony ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.
Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.
PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Choroby Prywatnej.
Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie dozieram listów i odpisuję osobiście.
Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia. Że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.
Bióro albo Adres:
Dr LUCAS Private Dispensary,
132 S. Clark Street, Chicago, Ill.